

PRENUMERATA WYNOŚI:

we Lwowie:
miesięcznie 2 korony, za dwurazową dost. do domu dopłaca się 60 h.
na prowincyi:
rocznie 26 k. 40 h. z 2-krotną wys. 32 k. — h.
kwartal. 6 „ 60 „ „ 8 „ — „
miesięcz. 2 „ 20 „ „ 2 „ 70 „
W Niemczech: miesięcznie . 4 kor.
W innych krajach „ 6 „
Prenumeratory Słowa Polskiego
płacą za Wiek XX 1 kor.
Każda zmiana adresu 40 h.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petitowy albo jego miejsce 20 h., nadesłane wiersz garmondem 30 h., małe ogłoszenia za wyraz 6 h., najmniej 60 h.

Numer pojedynczy:

We Lwowie 6 h.
na prowincyi 8 „

Adres: „Słowo Polskie“

Lwów, ul. Chorążczyzna 1. 17.

TELEFON 54L.

Warunki koncentracji.

Pisaliśmy wczoraj o konieczności i możebności skupienia różnych odłamów polskiej demokracji w tym kraju. Nie wspomnieliśmy o tem, co według naszego najsilniejszego przekonania jest tak niezbędnym tego skupienia warunkiem, że bez spełnienia warunku tego o koncentracji wprost mowy być nie może.

Tym warunkiem jest zerwanie sejmowego klubu demokratycznego z centralnym komitetem przedwyborczym. Komitet ten jest nie tylko niepotrzebny — jest on wręcz szkodliwy. A szkodliwy już nie tylko ze stanowiska stronnictwa, które, jako mniejszość sejmowa przez swoich delegatów w komitecie jest reprezentowana — ale i ze stanowiska kraju.

Komitet centralny przedwyborczy jest wybieralny przez sejmowe Koło polskie, t. j. przez unię konserwatywną, z dopuszczeniem doń pewnej liczby członków mniejszości. Potem ten komitet uzupełnia się, częścią przez kooptację, częścią przez wybór, dokonywany na zgromadzeniu delegatów komitetów powiatowych. Kooptacja następuje oczywiście na korzyść tej większości, która uchwała, kogo ma zaprosić — delegaci na zjazd są wybrani przez komitety powiatowe, których utworzenie spoczywa prawie z reguły w ręku prezesów Rad powiatowych. Znowu zatem następuje wybór taki, jaki jest potrzebny większości. I nie ma się czemu dziwić — większość każda, w całym świecie, chce rządzić; w każdym zgromadzeniu korzysta ona ze swej liczebnej przewagi i póki może, ze stanowiska swego zepchnąć się nie da. Rzeczą mniejszości jest, nie stwarzać dla siebie takiego położenia, w którym bez ustawowego przymusu, będzie i musi być majoryzowana.

Jeżeli skutkiem błędnej ordynacji wyborczej, to, co jest w kraju większością, staje się w ciele prawodawczym mniejszością i odwrotnie — to jedynym polem skutecznej walki są wybory. Przy wyborach przeto powinna ta sejmowa mniejszość zachować i zastrzedz zupełną swobodę działania. Bo skoro w Sejmie musi ulegać liczebnej przewadze i tylko czasem wyjątkowo coś w rodzaju „koncesyi“ uzyskać to jeżeli jeszcze w dodatku w akcji wyborczej nie zachowa sobie tej pełnej swobody, ale skępuje się sama przez nalenie do wyborczego komitetu, stworzonego przez większość sejmową — to oczywiście z czasem znaczenie jej zejść musi do zera, a wszelka nadzieja liczebnej wzmocnienia się przy wyborach — musi zowieść.

Nie będziemy tu pisali historii stosunku sejmowej demokracji do komitetu centralnego. Faktem jest, że im dłużej trwał ten nienaturalny stosunek, że mniejszość samu sobie skępowała ręce — poddając się solidarności z komitetem, do którego należała — tem bardziej znikala nadzieja zasilenia szeregów mniejszości w Sejmie. Kiedy w r. 1889 — na podstawie

uchwał wiecu miast — nastąpiło chociaż połowiczne tylko wyemancypowanie się, partya demokratyczna w Sejmie wzrosła nieco liczebnie i wzmocniła się jakościowo. Kiedy ruch ludowy przeprowadził samodzielną akcję wyborczą, znowu weszło kilku posłów, których wybór uszczuplił szeregi konserwatywnej większości.

Doświadczenie to powinno przekonać — że gdyby demokracja, ale skonsolidowana, przeprowadziła zupełnie niezależnie od komitetu centralnego akcję wyborczą w całym kraju, mogłaby zdobyć się, jakiej dotąd nigdy w Sejmie nie miała.

Czy może to uczynić, czy jej to wolno ze względu na interes narodowy? Na to pytanie jużesmy raz odpowiedzieli szczegółowo. Więc tylko zaznaczamy — że wybór Niemca chyba tylko w mieście Białe mógłby grozić, a tu z natury rzeczy, czy jest komitet centralny, czy go nie ma, solidarność narodowa między wyborcami Polakami zawsze przyjdzie do skutku — że w kurii gmin wiejskich wschodniej części kraju, tylko wybór moskalofila, uznającego jedność narodową Rusi z Rosją jest narodowem niebezpieczeństwem, przeciw któremu zawsze się znajdzie solidarność zorganizowanych różnych stronnictw polskich. Wyboru Rusina zaś szczerzego, nie moskalofila, za niebezpieczeństwo narodowe nie uważamy — a wiemy, że są powiaty ruskie, mające poważną mniejszość polską i ulubionych przez lud, bo w pracy dla niego zasłużonych kandydatów Polaków, którzy bez presyi z łatwością przejdą. Więc nie widzimy żadnej potrzeby tworzenia komitetu centralnego dla jakiegos rzekomego narodowego interesu. Bo przecież interes konserwatywnej większości narodowym interesem nie jest, tylko partyjnym.

Zrywając z komitetem centralnym, demokracja nasza nie tylko sumienia swego żadnym grzechem nie obarczy — przeciwnie, mieć będzie niewątpliwą zasługę. Komitet centralny — rzecz wiadoma — jest w wysokim stopniu zależny od rządu, a przez komitet centralny jest też od rządu zależne Koło polskie w Wiedniu. I niejedno zło w naszej polityce wiedeńskiej da się do tego źródła sprowadzić. Zerwać raz z tem — i w miejsce tego, niy krajowego, a w gruncie rządowego komitetu wprowadzić swobodną grę stronnictw — a owa zależność ustanie. To będzie zasługa. A drugą zasługą będzie — że się stosunki krajowe oprą na prawdzie. Środki działania, używane przy wyborach, prowadzonych pod kierunkiem i presją komitetu i rządu — były tego rodzaju, że wybory były wszystkim innym, tylko nie prawdziwym wyrazem istotnej opinii ludności. Na złudzeniu oparta polityka — może przez jakiś czas się utrzymać. Ale gdy runie — a runąć musi, bo nie naprawdę stei — sprowadza bardzo ciężkie klęski.

To są ściśle przedmiotowe powody, dla których zupełne zerwanie demokracji naszej z centralnym komitetem uważamy za pożądane w interesie kraju — i w interesie stronnictwa. Ale powiedzieliśmy, że jest ono niezbędnym warunkiem koncentracji —

skupienia różnych odcieni demokratycznego obozu w jedno, łącznie działające stronnictwo.

Po doświadczeniach, jakie uczyniono z komitetem centralnym w ostatnich dwóch wyborach, sejmowych z r. 1895 i do Rady państwa z r. 1897 — cała w kraju opinia demokratyczna zwróciła się przeciw niemu z tak silnem, a tak słusznem rozgoryczeniem, że dalsze pozostawianie jednego odłamu naszej demokracji w tym komitecie centralnym, wprost uniemożliwi porozumienie tego odłamu z innymi i wspólną z nimi pracę. Wszystkie grupy ludowe bez wyjątku, ogromna większość inteligencji demokratycznej w miastach, wszyscy, którzy czują, że stronnictwo demokratyczne, jeżeli nie wejdzie na drogę bardziej stanowczej i bardziej na lewo posuniętej polityki, na drogę wyraźnej walki z obozem wstecznicztwa, kryjącego się pod nazwą konserwatyzmu — to poprosu zmiecionie będzie z widowni politycznej, wszyscy ci stawiają tu kategoryczne *aut — aut*. Kto z komitetem centralnym i w nim — ten niech się z góry zapisze do konserwy, jeżeli go tam przyjąć zechce. Klub demokratyczny sejmowy, gdyby pozostał w komitecie centralnym, straciłby możliwość porozumienia i sojuszu z jakąkolwiek inną grupą demokratyczną — przestałby być, jak Niemiec powiada: *allianzfähig*. Pierwszy krok do zerwania zrobiony oświadczeniami, złożonemi na Kole sejmowem i w wybranej przez Koło komisji. Miejmy nadzieję, że na drugi i już stanowczy krok, długo czekać nie będziemy.

Nizej poziomu życia.

(Oryginalna korespondencya „Słowa Polskiego“).

Wiedeń, 14 maja.

(JK.). W ciągu ostatniej sesji dolno-austriackiego Sejmu dotknięto podczas obrady nad budżetem szkolnym, pięknej sprawy placenia nauczycielek przemyslowych na prowincyi (*Bezüge der Industrielchrerinnen auf dem Lande*).

Nauczycielka taka pobiera w pierwszych latach służby za każdą godzinę tygodniowej nauki dziesięć guldenów rocznej pensyi. Gdy więc udziela sześć godzin dziennie, a więc 36 godzin tygodniowo, pobiera rocznej pensyi 360 guldenów. Pytanie: czy możlwem jest człowiekowi o najskromniejszych wymogach z tych środków wyżyć?

Nad tą kwestyą reprezentacya sejmowa dolno-austriackiego obywatelstwa przeszła bardzo szybko do porządku. W publicznych tutejszej również była cisza. Wyjątek stanowiły tylko jeden lub dwa brukowe dzienniki i jedno czasopismo kobiece (*Documente der Frauen*), które sprawę podjęły i na zasadzie cyfrowych wykazów udowodniły, że wprawdzie niepodobieństwem jest wyżyć z tych środków, a jeśli mimo to legiony osób ograniczone są wyłącznie do tak strasznie miernych dochodów, mimowoli na-

E C H A.

XI.

Przed kilku dniami, gdy słońce bosko świeciło, odezwał się jeden z moich znajomych, że „nader piękny jest maj tego roku“.

Zacząłem się zastanawiać nad tem głębokim spostrzeżeniem, przyszedłem nawet do przeświadczenia, że po „nader“ brzydkim kwietniu należałoby się uam słusnie „nader“ piękny maj — lecz nim skończyłem myśleć o tem wszystkim i podziwiać „nader“ wielką sprawiedliwość przyrody — nadeszli trzej lodowi święci i niech ich pio

Chciałem wyrzucić z gardła „nader“ wielkie bluznierstwo, lecz się wstrzymuję, choć maie dlawi, jak Makbetowe „Amen“ — i chociaż na tak mizernych, wszelkiej protekcyi niebieskiej pozbawionych świętych, jak Pankracy, Serwacy i Bonifacy, nie powinienbym się oglądać.

Tymczasem zimno lodowego deszczu tak we mnie stępilo wszelkie zachwyty dla maja, że już nie uwaga o jego piękności, lecz forma wyrażenia się mego znajomego zaczęła mi kolować po mózgu.

Miał chyba racyę mój znajomy, mówiąc, że maj tegoroczny jest „nader“ piękny, bo wszystko to, co wychodzi poza umiurowe linie piękności, musi już być krzywe i brzydkie, a więc brzydkim musi być i to wszystko, co jest „nader“ piękne.

Ale skąd u licha wziął się dziś tak często,

w mowie i piśmie, ten Incipan „Nader“? Zajrzałem do Lindego, ale i on nie wie o przodkach pana „Nader“ i kuzynostwie jego ze słowiańskimi językami. Widocznie jakiś natręt, przywłoka nie wiedzieć skąd, który się coraz szerzej w języku rozpiera, bo mu nawet w książkach szkolnych galicyjskich „nader“ wiele użyczono gościnności.

Linde nie umie nie innego przytoczyć, tylko dwa przekłady, tj. przekład biblii Leopoldy i przekład powieści Mamontela przez Węgierskiego, w których słówka „nader“ użyto. Wielcy pisarze nasi z tego wieku i późniejsi obchodzili się „nader“ łatwo bez wyrazu „nader“. Poczciwie wyrazy „bardzo“, „nadmiar“ i „nazbyt“ wystarczały im najzupełniej, ażeby malować różne stopnie uczuć, siły, piękności, nawet bardzo rzewne, nadmiar surowe i nazbyt okazałe.

Linde pozwala sobie przypuszczać — idąc w tej mierze za jakimś mniej znanym pisarzem — że „nader“ znaczyło tyle co „na dar“, przez co np. wyrażenie: „na dar dobry sędzia“ było i wątpliwą pochwałą sędziego i skazówką dla klienta, że może kubanem sprawę swą zakatwić.

U nas, gdzieby oczywiście i ze świecą nie znalazł „na dar dobrego“ sędziego, jest słówko „nader“ najwidoczniej nadużywane i nadaje pochwałem jakieś skrzywienie złośliwe, jak pięknej masce gutaperchowej, którą pociśniemy.

Pozwalam sobie tedy „nader“ uprzejmie prosić szanownych współziomków, aby „naderu“ nie nadużywali i chyba wtedy (jak mój znajomy) maj „na-

der“ pięknym nazywali, jeśli go „nader“ łaskawi święci na dwa stopnie mrozu sprowadzą.

Nadużycie słówka, któremu właśnie co wojnę wypowiedziałem, tłumaczy się chyba tem, że mieliśmy w ostatnich czasach rozmaite „nader“ ciekawe sprawy, które nie były ani nazbyt jasne, ani bardzo budujące, a w wysokim stopniu drażniły ciekawość. Gdyby jaki Bocaccio chciał dziś zebrać, jak ongi we Florencyi, grono pięknych dam i kawalerów — bo o jakąkolwiek zarzę w Galicyi nie trudno — to miałby mnóstwo materiału do nowego „Dekameronu“. Ucieczki z klasztoru, piękne zakonnice, zafajanie dziewcząt, zręczne oszustwa, bezczelno kradzieże, niewierności małżeńskie — wszystkiego jest dosyć dla plotkarzy i nowelistów. A wśród tego tak mile czas nam upływa, tak bezmyślnie życie się wiedzie, tak lekko tańczy się po krawędziach przepaści i tak się nie czuje odwagi spoglądnięcia w ich głębie — że aż zazdrość bierze, iż życie może być tak lekkim i niefrasobliwym i strach, jak będzie kiedyś wyglądało zbudzenie nad przepaścią.

Nie mówimy wszakże o pękaniu etycznych podwalin, o rysowaniu się moralnej budowy, w której tkwi siła narodu — ale o rozspypywaniu się bezustannem drobnych, ekonomicznych interesów, które, jak lotny piasek, coraz bardziej z pod nóg się usuwają.

Któż ma odwagę spojrzeć tej biedzie w oczy, kto ma siłę i rozum, aby wskazać środki ratunku? Gdzie jest program działania, zdolnego zawrócić

zuwa się dalsze pytanie: w jaki sposób zdobywają oni dochody na opędzenie najpotrzebniejszych wy-mogów życiowych?

We wspomnianem czasopiśmie przedstawiony jest kosztorys dziennych wydatków na samo poży-wienie. Jako zasadniczy warunek, niepodlegający żadnej polemice, a więc przyjęty z góry, jako przesłanka dalszych analitycznych wywodów, postawiony jest ten fizjologiczny pewnik, że dla każdego pracu-jącego człowieka koniecznym jest pięć razy dzien-nie się odżywiać: pierwsze i drugie śniadanie, obiad, podwieczorek i kolacja. Koszta rozliczone detalicznie przedstawiają się następująco: obiad 45 ct., kolacja 22 ct. Na resztę wypada mniej więcej po 10 do 12 ct. dziennie. Razem pożywienie miesięczne pochłania 31 zł. 14 ct. Doliczywszy do tego inne konieczne wydatki, jak pranie bielizny 3 zł. miesięcznie, inne drobności 1 zł., wreszcie oświetlenie i opał 3 zł. wypada na miesiąc 38 zł. 14 ct., czyli na rok 457 zł. 68 ct. Doliczywszy na suknie, bieliznę, obuwie itd 85 zł. 20 ct. i czynsz roczny za pokój i kuchnię 160 zł., wyniosą roczne najpotrzebniejsze wydatki 702 zł. 88 ct.

W bilansie tym pominięte są wszelkie ewentualne wydatki na lekarza i aptekę, na Kasę chorych i fun-dusz pensyjny, lub asekurację. Nie uwzględniono również koniecznych wydatków tego rodzaju, jak na tramway lub omnibus, na gazetę, teatr, kawiarnię i jakakolwiek rozrywkę. Wzięte jest tylko to, co najkonieczniej do życia potrzebne. O zaoszczędzeniu czegoś na starość w tych warunkach mowy oczywi-ście być nie może.

Z obliczenia powyższego wynika, że *minimum* wydatków miesięcznych wynosi, albo raczej, wyrazi-wszy się poprawnie, wynosić powinno okragło 60 guldenów. Sześćdziesiąt guldenów! Cóż wobec tego mają począć owe setki tysięcy kobiet, dziewcząt i mężczyzn, zdanych na własne siły, którzy docho-dów takich mimo najuczciwszej, a najuczciwszej pracy nie posiadają? W służbie rządowej miesięczna pensya kobiet wynosi od 25 do 50 zł. Takich, które posiadają 700 zł. rocznej pensyi, jest najmniej. Przy-patrzmy się zwłaszcza stanowi nauczycielskiemu, który przecież jest zarówno niezbędnym, jak obar-czonym pracą i odpowiedzialnością, przekraczającymi wprost siły ludzkie. W jakim stosunku znajduje się tu praca do płacy?

Postęp kultury i cywilizacji pociąga za sobą coraz nowsze wymogi towarzyskie i podnosi tem sa-mem poziom życiowy. Okazuje się to zwłaszcza w centrach cywilizacji, w wielkich miastach. Na pro-wincyi i po wsiach poziom życia jest niższy, mniej rozrywek, mniej zobowiązań konwencyonalnych, mniej potrzeb i nawyków, ale przecież wymogi ros-ną z roku na rok. Pretensye państwa do obywatel-stwa wzmagają się, ciężarj podatków gniecie coraz bardziej. W miarę tego podnosi się przemysł fabry-czny i handel towarami jeszcze do niedawna nie znanymi, potrzeba szybkiej komunikacji pociąga za sobą rozwój żelaznych kolei. Uznanie, że czas, to pieniądz, przenika w coraz głębsze warstwy ludno-sci, a razem z niem rozwija się na ogół pracowitość jednostki. Patrzymy jednak na rezultat: Nędza!

Postęp i nędza! Bogactwo narodowe wzmaga się, to sprawdzają codziennie ekonomiści. Ale równo-cześnie konstatują też inną prawdę, równie bezwzględ-ną, jak poprzednią, a mianowicie, że jednostka we-getuje niżej poziomu życia współczesnego. Jaki po-wód tego objawu? Niedostateczno odżywianie.

Z objawem tym nowa szkoła socjologów po-częła się liczyć, jako z czynnikiem społecznym pierwszej wagi. Co chwila spotykać się można

w fachowych pismach niemieckich z terminem nauko-wym: *Unterernährung*. Co on oznacza? Powiada on, że wielka część organizmu społecznego cierpi na chroniczny deficyt środków spożywczych, to zn., że licznym jednostkom obywatelskim brakuje — zdrowia i siły. Pożywienie jest drogie, utrzymanie siebie i rodziny przekracza dochody. Szara masa milionów indywiduów toczy z dnia na dzień prawdziwie hero-iczną walkę o marny byt bez słońca i powietrza.

Dyagnoza jest więc postawioną. Socyologia, ta medycyna społeczna, sprawdziła istotę i siedzibę słabości. Odkryto prawa konkurencyi robotniczej, pra-wa popytu i podaży, mocą których — taniósć zys-kuje przewagę, kobieta i dziecko zwyciężają męż-czyznę.

Praca w takich warunkach odbija się na zdro-wiu całego organizmu społecznego. Nigdy nie mó-wiono tyle o lecznicach i masowych przytuliskach dla ubogiej klasy ludności, co obecnie. Wystarczy przeglądnać kiedykolwiek tutejsze dzienniki, a z pe-wnością znajdzie się obszernie wzmianki, czy to o no-wych szpitalach, czy o instytucjach ochronnych, czy też wykazy przerażającej śmiertelności w niższych sferach robotniczej ludności.

Niedostateczne odżywianie i brak odpowiednie-go otoczenia, wytworzyły ostatnimi czasy, zwłaszcza w wielkich miastach, choroby nagminne, szerzące się z olbrzymią szybkością. Tuberkuloza, suchoty, cho-roby serca, żołądka, nerwów, ócz i zębów dominują. Równomiernie z niemi rośnie bezradność władz pań-stwowych. Hygiena społeczna oczekuje daremnie in-icytywy ciał prawodawczych. Prostytucya, to pierw-rodne dziecko nędzy, toczy i zatrzuwa organizm spo-łeczny...

Rządy i parlamenty mają jednak coś ważniej-szego do załatwienia. Wszak ważniejszemi nad wszystko są spory i rozporządzenia językowe. Gdy rząd skostniał w biurokratyzmie chce wreszcie od-żyć do nowej społecznej pracy, obstrukcyja nie po-zwala. Gdy uciskana, krwawicą wyniszczona klasa pracujących, wzywa błagalną groźbą o pomoc, syty konserwatyzm odpowiada pogardą i kajdanami. Dłu-goż jeszcze temu? Czyż nie lepiej drogą racjonal-nego ustawodawstwa zapobiedz wybuchowi paliwa, nagromadzonego w łonie tej okropnej, milionowej masy, która chwyciwszy się raz czynu, będzie nie-powstrzymana?... Czyż nauka matki historii ma dla nas pozostać bez pożytku? Czyż i teraz ma się sprawdzić, że ludzkość każdy krok postępu ku lepszemu okupywać musi morzami łez i krwi? A przecież tylko trochę rozumu, trochę przeczności, trochę dobrej woli i poświęcenia ze strony tych, któ-rzy posiadają, dla tych, co nie mają nic do strace-nia, a wszystko do zdobycia, i nieszczęściu tak łat-wo dałoby się zapobiedz.

Czy jednak można się spodziewać tej odrobiny rozumu i dobrej woli?

Polacy za granicą.

„Kolo“ stowarz. młodzieży polskiej kształcącej się w Paryżu (53, rue Monsieur-le-Prince, 53), roz-syła następujący komunikat: Liczba młodzieży pol-skiej, kształcącej się po za granicami kraju, wzrasta stale. Jedni szukają zagranicą wiedzy technicznej, inni wyjeżdżają, aby w swych studiach ogólnych korzystać z lepszych warunków naukowych, inni wreszcie udają się dla dokończenia studiów, dla ich uzupełnienia, lub też wyspecjalizowania się w pe-wnej gałęzi wiedzy. O ile w Niemczech, Szwajcaryi, Belgii młodzież polska rozprasza się po różnych

miastach, o tyle we Francyi skupia się ona wyła-cznie w Paryżu, gdzie ilość i różnorodność zakła-dów naukowych, oraz ogromne ułatwienia w kształ-ceniu się pozwalają na zaspokojenie najrozmaitszych potrzeb naukowych. Rozpatrzenie się i zorientowa-nie wśród znacznej ilości zakładów naukowych wy-maga jednak poprzedniego poznania warunków, tem-bardziej, że organizacja studiów zagranicą, zasto-sowana do potrzeb miejscowych, nie zawsze odpowia-da wymaganiom i warunkom naszego społeczeństwa. Wobec tego coraz bardziej daje się odczuwać po-trzeba wskazówek, informacji i odpowiedzi na pyta-nia, częstokroć dość skomplikowane a niezmiernie ważne dla osób, wybierających się na studia.

Od początku swego istnienia Stowarzyszenie młodzieży polskiej, kształcącej się w Paryżu, „Kolo“, dokładało wszelkich starań, aby się należycie wy-wiązać z tego obowiązku względem kolegów. Nie poprzestając na dorywczych informacjach, zajęło się opracowaniem „Przewodnika po zakładach nauko-wych w Paryżu“, który znajduje się pod prasą. Obecnie rozwój Towarzystwa pozwolił na zorganizowanie przy „Kole“ Biura informacji i pomocy nauko-wej, które ma na celu:

1) udzielanie wszelkich informacji, dotyczących się studiów w Paryżu, dostarczanie odpowiednich programów, rozkładów zajęć, etc.; 2) udzielanie rad i wskazówek osobom, pragnącym ułożyć specjalny program studiów w Paryżu; 3) ułatwianie stosunków z instytucjami naukowymi, oraz spełnianie zleceń naukowych, w miarę możliwości; 4) udzielanie infor-macji o stypendyach, zapomogach, pomocy mate-ryjalnej i naukowej dla młodzieży polskiej, studują-cej zagranicą i ułatwianie porozumienia się z odpo-wiednimi instytucjami.

Aby należycie wypełnić zakreślony program, Biuro informacji i pomocy naukowej zapewniło so-bie współdziałanie osób kompetentnych w różnych dzia-łach naukowych, — zarówno Polaków, jak i cudzo-ziemców.

Oprócz tej działalności, przeważnie informacyj-nej, Biuro informacji i pomocy naukowej postanowiło zająć się zorganizowaniem przy istniejących instytu-cjach osobnych studiów, lub oddziałów, odpowiadają-cych specjalnym potrzebom i celom kształcącej się młodzieży polskiej. W ten sposób np. organizo-wano już specjalne kursa języka francuskiego dla nauczycielek Polek.

Pozostając w stałych stosunkach z Towarzy-stwami Młodzieży polskiej za granicą, oraz z insty-tucjami w kraju, Biuro informacji i pomocy nauko-wej będzie, w miarę możliwości, odpowiadało i na py-tania, dotyczące się innych miejscowości, oraz ułatwilo stosunki z krajem rodakom, zamieszkałym w Paryżu i we Francyi.

Listy, z załączeniem marki pocztowej na odpo-wiedź, należy przysyłać pod adresem „Kolo“, Asso-ciation de la Jeunesse Polonaise, 53 rue Mon-sieur-le-Prince, Paris (France). Dla Biura (In-formacji).

Z kraju.

Rohatyn, 12 maja.

(Urzednik-obywatel).

Odbyła się u nas uczta pożegnalna na cześć p. Józefa Ziembę, komisarza starostwa rohatyńskiego, który od lat 8 między nami przebywał. Na ucztę tę zjechali i zeszli się przedstawiciele powiatu i miasta w liczbie około 60, a zeszli się wszyscy bez różnicy narodowości, było bowiem reprezentowane duchowień-

stwo z równi pochyłej, po której się stacza do upadku?

Czy nam go wskazują ci, co nami rządzą i za każdą cenę dalej rządzić pragną? Czy wyszedł jak-ś głos ratunku z Sejmu?

Nie — wszystko materiał lekki dla Bocaccia. Życie bez jutra, płaszczenie się i wyzyskiwanie, wzajemna obłuda i wzajemne oszustwa — nawet świeczka interesu własnego, płonąca coraz nędzniej na ruinach energii, na pustkach bezducha, którym nie ma końca.

Już i żydzi galicyjscy tracą równowagę i wyla-tują z siódła. W telegramach, za telegramami lecą tylko wieści o bankructwach. Handel, podgrzany zbyt długo ignorancją i nieuczciwością, nawet ży-dowski handel zaczyna się sypać w gruzy. Odwaga w ryzykowaniu, spryt i podziwu godna psychologia kupiecka, którą żydzi u nas tak wysoko w handlu stanęli, przestają już wystarczać — nie dopisują.

I to się sypie — a na takie oryginalne i wiel-kie tradycje! A jakie ciekawe typy, począwszy od arendarza i faktora hotelowego, aż do potentatów zbożowych, dyktujących ceny całej prowincyi i sypią-cych ziółem na terminatki. Wszystko to się zmie-nia, niweluje, niknie.

A ileż sprytu i stron humorystycznych, począ-wszy od bachora sprzedającego zapalki, od żydka handlującego skórkami zajęczkami, jajami i drobien, od handelfesa starzyzną, aż do pokątnego bankiera,

lichwiarza, przemykającego się podstępnyim krokiem przez ulice miasta?

Wszystko handlarze z krwi i nerwów, bez wy-technienia, bez opamiętania.

Oto próbka.

Rotmistrz, od huzarów, stacyonowany w zapa-dłej mieścinie, gdzie niczego nie ma, chce ugościć jak należy kolegów pułkowych w dzień imienin. Woła więc swego faktora i daje dyspozycye.

Potrzeba herbaty, cukru, rumu. Dobrze. Po-trzeba wina czerwonego, cytryn, serów, sardynek, sześć talij kart, śrutu zajęczego, nowych szorów, pomady do wąsów, świec Apollo... Dobrze. Lejzor wszystko ma, na wszystkiem się zna, na wszystko podaje w lot cenę.

— I jeszcze parę taksów — dodaje rotmistrz — co to będzie kosztowało?

Lejzor zacukał się chwilę, lecz mówi bez za-jąknienia:

— Sto pięćdziesiąt reńskich.

— Czyś zwaryował? Za parę taksów?

— Nu, niech będzie setka.

— Wynos mi się za drzwi, marsz! — wola rotmistrz, brzęcząc ostrogami.

— Nu, niech się pan rotmistrz nie gniewa, niech będzie pięćdziesiąt.

Rotmistrz się udobruchał. Ugoda stanęła na pięćdziesiąciu. Wtedy zbliża się Lejzor, zdejmując pokornie bierydek i mówi:

— Herr Rittmeisterleiben, niech mi wielmożny pan powie: co to są taksy?

Oto jest tradycyjny handel naszych żydów. Wszystko, co na placu, to artykuł handlu — byle znaleźć odbiorcę, byle sprzedać. Jakoś się to w końcu skalkuluje.

Dzisiaj taki handel musi już iść w bruch. Ban-kructwo sypie się za bankructwem. A kto ten han-del uzdrowi?

I jeszcze obraz z najnowszej chwili.

Dzieje się w szkole przemysłowej, gdzie jest dużo sprytnych żydków. Inspektor zadaje jednemu z nich pytanie:

— Jeżeli pożyczysz komuś 100 koron i weź-miesz od niego po dwie korony dziennie procentu, ile to będzie procentów?

Żydek liczy króciutko w pamięci i odpowiada:

— Siedemset trzydzieści.

— A cóżby ci było za to, żeś wziął taki pro-cent?

— Nu, ja byłby bogaty!

— Poszedłbyś za to do kryminalu — objaśnia inspektor — gdyż byłaby to lichwa, której brać nie wolno.

— Nu, ale ja byłby bogaty — odpowiada ży-dek z niezamącaym spokojem duszy.

Bywa więc i taka wrodzona etyka handlowa, która potem każe w Wielickiej Kasie oszczędności eskontować weksle fałszowane i ciągnąć kasyerów i dyrektorów do zguby.

Jest to już „nader“ wiele sprytu, który „nader“ prędko wiedzie do bankructwa. Cef.

stwo obu obrządków, obywatelstwo ziemskie, urzędniczy i mieszczanstwo. Przy toastach wszyscy zgodnie przyznali wielkie zasługi, wysoki takt i czysty, jak kryształ, charakter komisarza Ziembę, który jako Mazur z Krościenka, wziął się w nasze stosunki na Rusi i już to jako zdolny urzędnik, jako kierownik starostwa w dobie wykończania i otwarcia linii kolei Chodorów-Podwysokie, dalej jako jeden z założycieli Towarzystwa gimnastycznego „Sokol“ w Rohatynie, jako długoletni członek wydziału kasynowego, jako naczelnik straży ogniowej ochotniczej brat żywy i dodatni udział w życiu publicznym, przeto pożegnalna ucztą i przemowy przy toastach były gorącą manifestacją, jaką mu powiat i miasto za jego znaczną urzędniczą i obywatelską działalność wynurzyło.

Doktoraty honorowe.

Z powodu 500-letniego jubileuszu uniwersytetu Jagiellońskiego, następujące osoby otrzymują doktorat *honoris causa*:

Doktorat teologii:

1. Emin. kardynał Mieczysław Ledóchowski, prefekt kongregacji *de propaganda fide*.
2. Dr. Kardynał Parocchi.
3. Dr. Kardynał Adolf Perraud, biskup w Autun.
4. Dr. Puzyna, biskup krakowski.
5. Dr. Edward Likowski, biskup poznański.
6. Dr. Henryk Kossowski, biskup w Włocławku.
7. Dr. Hermann Zschokke, prałat, b. prof. uniwersytetu w Wiedniu.
8. Dr. Franciszek Laurin, b. prof. uniwersytetu w Wiedniu.
9. Dr. Ernest Commer, prof. uniwersytetu w Wrocławiu.
10. Dr. Ludwik Duchesne, dyrektor *Ecole de Rome*.
11. Dr. Joachim Berthier, Dominikanin, prof. uniwersytetu w Fryburgu.
12. Dr. Karol de Smedt, Bulandysta z zakonu Jezuitów.
13. Dr. Stanisław Kujot, proboszcz w Grzybnie, prezes Tow. naukowego w Toruniu.

Doktorat prawa:

1. Dr. Antoni Banda, radca dworu, prof. czesk. uniwersytetu w Pradze.
2. Dr. Paweł Violetta, prof. w *Ecole de chartes* w Paryżu.
3. Dr. Rudolf Dareste, członek trybunału kasacyjnego w Paryżu.
4. Dr. Alfred Marschall, prof. uniwersytetu w Cambridge.
5. Dr. Ludwik Renault, prof. uniwersytetu w Paryżu.
6. Dr. Fryderyk Maurand, prof. uniwersytetu w Cambridge.
7. Dr. Wład. Holewiński, prof. uniwersytetu w Warszawie.
8. Dr. Leon Biliński, gubern. Banku austr.-węg.
9. Dr. Karol Inama-Sternegg, prezydent centralnej komisji statystycznej w Wiedniu.
10. Dr. Ferdynand Regelsberger, prof. uniwersytetu w Getyndze.
11. Dr. Borys Czyczeryn, b. prof. uniwersytetu i burmistrz Moskwy.
12. Dr. Włodzimierz Spasowicz, b. prof. uniwersytetu w Petersburgu.
13. Dr. Ludwik Górski, ros. podkomorzy w Warszawie.
14. Dr. Leon Piniński, namiestnik Galicji.

Doktorat medycyny.

1. Dr. Ignacy Baranowski, b. prof. uniwersytetu w Warszawie.
2. Dr. Włodz. Brodowski, b. prof. uniwersytetu w Warszawie.
3. Dr. Henryk Hoyer, b. prof. uniwersytetu w Warszawie.
4. Dr. Zygmunt Laskowski, prof. uniwersytetu w Genewie.
5. Dr. Marceł Nenecki, kierownik instytutu chemicznego w Petersburgu.
6. Dr. Heliodor Święcicki, kierownik kliniki położniczo-ginekol. w Poznaniu.
7. Dr. Jarosław Hlava, prof. czeskiego uniwersytetu w Pradze.
8. Dr. Mikołaj Sklifosowski, b. prof. uniwersytetu w Moskwie.
9. Eksc. dr. Gwidon Baccelli, b. minister oświaty we Włoszech.
10. Dr. Józef Lister, prof. w Kings-College w Londynie.
11. Dr. Emil Roux, b. kierownik instytutu Pasteura w Paryżu.
12. Dr. Rudolf Virchow, prof. uniwersytetu w Berlinie.

Doktorat filozofii.

1. Dr. Michał Bobrzyński, wiceprez. Rady szkolnej kraj. we Lwowie.
2. Dr. Dominik Comparetti, senator królestwa włoskiego.
3. Dr. Yves Delage, prof. uniwersytetu w Paryżu.
4. Dr. Wilhelm Hartel, minist. oświaty w Wiedniu.
5. Dr. Leopold Delisle, dyr. biblioteki narodowej w Paryżu.
6. Dr. Henryk Denifé, Dominikanin, archiwariusz Watykański.

7. Dr. Paweł Duhem, prof. uniwersytetu w Bordeaux.
8. Dr. Julian Dunajewski, b. minister finansów.
9. Dr. Ernest Dümmler, tajny radca rządowy w Berlinie.
10. Eksc. Roland bar. Eötvös, prez. węg. Akademii umiejętności.
11. Dr. Jan Gebauer, prof. czeski, uniwersytetu w Pradze.
12. Dr. Józef Hlavka, prez. czeski, Akad. umiej.
13. Dr. Watrosław Jagie, prof. uniwersytetu w Wiedniu.
14. Dr. Feliks Klein, prof. uniwersytetu w Getyndze.
15. Dr. Nikodem Kondakow, b. prof. uniwersytetu w Petersburgu.
16. Dr. Karol Krumbacher, prof. uniwersytetu w Monachium.
17. Dr. Juliusz Kuehn, prof. uniwersytetu w Halle.
18. Książę Tadeusz Lubomirski z Warszawy.
19. Wład. Łuszczkiewicz, dyr. muzeum narodowego w Krakowie.
20. Dr. Szymon Newcomb, prof. uniwersytetu w Baltimore.
21. Eksc. Konst. hr. Nigra, ambasador włoski w Wiedniu.
22. Adolf Nordenskjöld, intendant muzeów państwowych w Sztokholmie.
23. Aleksander Pypin, historyk w Petersburgu.
24. Dr. William Ramsay, prof. uniwersytetu w Londynie.
25. Henryk Sienkiewicz.
26. Dr. Henryk Struve, prof. uniwersytetu w Warszawie.
27. Dr. Edward Suess, prof. uniwersytetu w Wiedniu.
28. Dr. Tadeusz Wojciechowski, prof. uniwersytetu we Lwowie.
29. Abraham Bredius, dyrektor galerii obrazów w Hadze.
30. Radovan Koszutek, prof. uniwersytetu w Belgradzie.
31. Dr. Józef Thomson, prof. uniwersytetu w Cambridge.

Choroby szkolne.

Już oddawna zwrócono uwagę, że średnie zakłady naukowe posiadają warunki, sprzyjające rozwojowi rozmaitych cierpień u uczniów. Ilość tych chorób w ostatnich czasach rozmnożyła się znakomicie, a powstają one przedewszystkiem wskutek zmiany w dotychczasowym sposobie życia dzieci. Szkoły zwykle wytwarzają lub sprzyjają rozwojowi następujących cierpień: skrzywień stosu paciierzowego, zboczeń w krwiobiegu, chorób płucnych, zboczeń odżywiania, krótkowzroczności, cierpień nerwowych różnego rodzaju, różnych chorób zaraźliwych, choroby zębów itd.

Badania statystyczne wykazały że uczniów chorych było 35 proc. w Danii, 51 proc. w Szwajcaryi, w Niemczech suchoty płucne w wieku szkolnym zabraly do 31 proc.

Wskutek przylewów krwi do głowy u wychowanków szkół średnich powstają bardzo częste zawroty i bole głowy. Prawie trzecia część uczniów jest dotknięta tem cierpieniem, a im klasa jest wyższa, tem liczniejsi są uczniowie z tą dolegliwością.

Co się tyczy zboczeń w krwiobiegu, to występują często krwotoki nosowe i wole, wskutek utrudnionego odpływu krwi przez żyły szyjne, do którego powód dają złe trzymanie się przy pisaniu i obcisłe ubrania. Skrzywienie kręgosłupa zajmuje pokażne miejsce wśród chorób szkolnych, zwłaszcza wśród dziewcząt; u tych ostatnich często obserwowano 40 proc. skrzywień stosu paciierzowego.

Krótkowzroczność pochodzi wskutek codziennego długo trwałego przyglądania się z bliska przedmiotom małym, jak przy czytaniu, pisaniu, rysowaniu, robotach ręcznych itd. krótkowzroczności też sprzyjają niedostateczne oświetlenie i nieodpowiednio urządzone ławki. Liczba i stopień krótkowzroczności wzrasta się w miarę postępowania ucznia z niższych klas do wyższych. Prawie czwarta część dzieci w gimnazyjach i szkołach realnych dostaje tej choroby.

Rozstrój nerwowy wśród uczniów przedstawia także wielki procent.

Szkola też z powodu bliskiej styczności wzajemnej uczniów przyczynia się do szerzenia chorób zaraźliwych: odry, ospy, błonicy, krztuśca, świerbu i t. d.

Nareszcie choroby zębów i jamy ust są nadzwyczajnie częste u dzieci, tak, że w Berlinie okazało się, iż na 407 uczniew badanych, było 84 proc. dotkniętych chorobami zębów; w Hamburgu procent ten był jeszcze wyższy. Pochodzi to od warunków niehygienicznych, nieczystego powietrza, przeciągów, nagłych zmian w ciepocie, na które uczniowie są tak często narażeni i zaniedbania w pielęgnowaniu jamy ustnej. Oprócz tego nauka współczesna stwierdziła fakt oddziaływania nadmiaru pracy umysłowej na cierpienia zębów. Angielscy lekarzy skonstatowali u wielu pracujących umysłowo osobników szybki proces próchnienia zębów, przy czem przerwa w forsownej pracy dawała widoczne rezultaty, wstrzymując proces niszczący. Jedni przypisują to temu, że mózg traci wiele soli fosforowych, które są potrzebne do odżywiania zębów, drudzy, że ogólny stan zdrowia rujnującego się skutkiem nadzwyczajnej pracy umysłowej, odbija się właściwie na rozwoju zębów. Stwierdzono naukowo, że fosfor jest potężnym środkiem pobudzającym przy pracy umysłowej, bo mózg, wyczerpany chorobą lub nadmierną pracą umysłową, potrzebuje zasilku w postaci pierwiastków fosforowych, zużywając je z uszczerbkiem dla zębów oraz całego szkieletu. Zresztą nie ulega wątpliwości, że zbyt wczesne rozpoczęcie nauki u dzieci, wpływa ujemnie na rozwój przyrządu żującego, a tem samem na ogólne odżywianie się organizmu.

Wyżej wspomniane okoliczności stały się przyczyną, iż w zachodniej Europie zaczęto ustanawiać nadzór lekarski nad zakładami naukowymi. W 1878 we Francji została ustanowiona osobna inspekcja higieniczna szkół; w Belgii — instytut lekarzy szkolnych, w Bawarii higiena szkolna została powierzona osobnej komisji sanitarnej. W Królestwie Wirtemberskim w 1876 został ustanowiony obowiązek inspektora lekarskiego szkolnego. Dozór lekarski w dalszym ciągu rozpowszechnił się w Saksonii, w Wks. Badeńskim, w Anglii, a nawet w Rosyi, która także uznała konieczność współdziałania lekarzy i ich kompetencji w zakładach naukowych. W Austrii tylko sprawa ta idzie dość ospale, a warto ją poruszyć, bo to dotyczy dzieci — przyszłych obywateli kraju i naszych następców.

Nowy teatr.

W najnowszym numerze *Czasu* znajdujemy feljeton p. K. Skrzyńskiego o ruchu umysłowym we Lwowie. Między innymi podaje autor następujące informacje o zamiarach nowego dyrektora teatru p. Pawlikowskiego.

P. Pawlikowski obejmie rządę dopiero w nowym gmachu; za dni kilka podpisze umowę, i użyje kilku tych wolnych miesięcy do obmyślenia planu kampanii teatralnej i zorganizowania towarzystwa operowego i dramatycznego. Dużo już mówiono i pisano o projektach nowego kierownika. Program jego streszcza się w kilku słowach: mieć dobry teatr i postawić go na wysokości nowożytniej instytucji artystycznej, literackiej i narodowej.

Zorganizowanie opery stanowi szkopół nie mały. Dyrekcja pobiera od kraju subwencje z obowiązkiem dania 30 przedstawień operowych polskich. Istnieje tu pewna niekonsekwencja. Łatwo by było dać 30 przedstawień włoskich, sprowadzając na ten czas gotową już trupę włoskich śpiewaków, ale jak tu zorganizować na dwa miesiące polską operę, odpowiadającą w istocie artystycznym wymogom? Gdzie znaleźć na krótki stosunkowo przeciąg czasu polskich artystów, których jest tak szczupła garstka. Położenie to prawie bez wyjścia — to też p. Pawlikowski zamierza stworzyć stałą operę przynajmniej na 6 miesięcy. W tym celu poczynił już stosowne kroki. W pierwszym rzędzie należy zmocnić chóry i zreformować orkiestrę *in capite et in membris*.

Mając odpowiedniego dyrektora orkiestry, dobrą orkiestrę i dobre chóry, łatwiej prawie już wtedy o solistów. Nie możemy żądać gwiazd, ale poprawnych śpiewaków, a od czasu do czasu występów gościnnych pierwszorzędnych wielkości, choćby takowe wyjątkowo miały śpiewać w obcym języku.

Co do dramatu zaznacza p. Skrzyński, że już teraz projektowane przez p. Pawlikowskiego plany pozwalają się spodziewać świetnego rozwoju dramatu i komedii tak pod względem składu personalu, jak i repertoaru. Pierwsze przedstawienie składać się będzie z kantaty kompozytorki zapewne Galla, prologu, napisanego przez jednego z naszych wybitnych poetów, nowej opery Żeleńskiego p. n. „Janek“ i może sztuki Sienkiewicza. Pod względem personalu ma p. Pawlikowski zupełnie wolne ręce i nie jest bynajmniej skrzepowany żadnymi poprzednimi umowami lub postanowieniami statutowymi funduszu emerytalnego; posiada on absolutnie *carte blanche*.

Zamierza on też szeroko korzystać z tej wolności i zatrzymując prawdziwe lub młode obiecujące sily teatru skarbkowskiego, uzupełnić towarzystwo artystami i artystkami z Krakowa, Poznania i Warszawy. Obecnie usilnie stara się o bohatera, pierwszego kochanka, bohaterkę i naiwną. Byłoby niedyskretną wymieniać przedwczesnie nazwiska kandydatów, ale przecież można wspomnieć o istniejącej nadziei pozyskania pani Siemaszkowej.

Łatwiejszą rzeczą będzie ułożenie repertoaru. P. Pawlikowski pod tym względem nie zamierza holdować jednemu tylko wyłącznie kierunkowi, a zachowując zawsze estetyczne wymogi, rachować się będzie do pewnego stopnia i pewnych granic z gustami publiczności. Edukacja może się tylko odbywać powoli, stopniowo. Nowe sztuki znajdują się podostatkiem. Młodzi autorowie obdarzają p. Pawlikowskiego zupełnem zaufaniem, znając jego artystyczną duszę.

W pierwszym miesiącu po otwarciu pójdzie „Kolo zacierowane“, dotąd we Lwowie nie grane. P. Wypiański skończył dramat p. t. „Sędziowie“, do której wstąpiła dostarczyła mu tragiczna zbrodnia, dokonana we wschodniej Galicji; oprócz tego rozpoczął cały cykl dramatów, obejmujących historiozofią wypadków powstania r. 1831. „Warszawianka“ i „Leleweł“ już były grane. Pierwszą z tych sztuk będzie dramat „W. książę Konstanty“, przedstawiający przebieg 29. listopada. Następne nazywać się będą: „Chłopi“, „Skrzynecki“, a ostatni, zamykający szereg: „Adam Czartoryski“. Naturalnie kilka lat minie, zanim utalentowany autor zdoła przeprowadzić swój śmiały pomysł; w każdym razie co to za żniwo obfite dla dyrektora teatru!

P. Jan Kasprzowicz pisze także dwie sztuki: jedną ludową, legendową, drugą współczesną, psychologiczną. Obydwie przeznaczone do teatru lwowskiego.

I repertuar zagraniczny będzie oczywiście uwzględniony w znacznej mierze; oprócz wielkich dzieł klasycznych, współczesne nazwiska Ibsena (Borkman), Hauptmana, Giacosa (*Come te foglie*), Bracci, d'Annunzia, Pinera, Curela, Brieux i wielu innych są na spisie.

Na zakończenie wreszcie uspokaja p. Skrzyński wielbiciele podkaszanej muzy. P. Pawlikowski nie jest do tego stopnia ascetą, aby miał znieść dział operetki, posiadający zresztą tyle ślicznych utworów, pragnie ją tylko uszlachetnić, pozbawić trywialnego tonu i sprwadzić, jak przystoi, na drugi plan.

Kronika miejscowa.

Lwów, 16 maja.

Jutro:

- 17 maja Czwartek, Paschalisa w. — Pelahii muz.
- Wschód słońca o godzinie 4 minut 25, zachód o godz. 7 minut 29.
- O godzinie w pół do 8 wieczorem w teatrze hr. Skarbka: „Boccaccio“.

P. Bobrzyński nie zna ustaw szkolnych tak, jakby powinien znać, będąc szefem szkół galicyjskich. Wykazało mu to w obszernym, świetnie napisanym i motywowanym artykule czasopismo *Teka*, a za punkt wyjścia posłużyła znana z rozpraw ostatniego Sejmu sprawa Tow. „Szkoły ludowej“. Jak sobie cytelnicy przypomniał, radykalny poseł ruski p. Okuniewski wniosł interpelację do p. Bobrzyńskiego, czy wiadomo mu, że delegaci wspomnianego Towarzystwa byli obecni w kilku wsiach powiatu lwowskiego na rocznych egzaminach i rozdali dzieciom książeczki, traktujące o historii polskiej — co radykalnemu posłowi Okuniewskiemu podobano się nazwać „propagandą szowinistyczną“.

Piękne dusze znalazły się.

Wiceprezydent Bobrzyński w odpowiedzi stylizowanej w sposób rozmyślnie lekceważący Tow. „Szkoły ludowej“ zapewnił p. Okuniewskiego, że podobne „lustracje“ nigdy się już nie powtórzą, i że on, Bobrzyński, „wystąpił już bardzo ostro przeciw nauczycielom, którzy podobnych opiekunów wpuszcili do szkoły“. Odpowiedź tę rozbiła właśnie autor artykułu w *Tece* i wykazuje p. Bobrzyńskiemu, że za denuncjowanie przez p. Okuniewskiego „lustracje“ odbyły się zupełnie prawnie, bo za zezwoleniem przewodniczącego Rady szkolnej miejscowej i że p. Bobrzyński nie może bez naruszenia ustawy zabronić przewodniczącym tych rad, aby pozwalali osobom prywatnym zwiedzać szkoły ludowe podczas egzaminów.

Załatwiwszy się ze stroną prawną tej kwestyi, *Teka* oświeśla z kolei p. Bobrzyńskiego, jako Polaka, i stwierdza, że sprzeniewierzył się on godności narodowej, traktując życzliwie interpelację, która przy całej swojej bezzasadności nazywa jeszcze naukę historii polskiej „propagandą szowinizmu“.

Taka jest treść artykułu.

My pozwolimy sobie jeszcze uzupełnić go uwagę, że p. Bobrzyński minął się w ogóle z powołaniem, poświęcając się szkolnictwu. Człowiek, który z lekceważeniem i widoczną niechęcią, traktuje instytucję, mającą na celu szerzenie oświaty, a utrzymywaną serdecznie ofarami całego narodu, dorósł do tego, aby być dyurnistą, choćby z tytułem wiceprezydenta, ale nie dorósł do roli kierownika wielkiego aparatu kulturalnego.

Mundur wyczerpuje, niestety, całą treść duchową p. Michała Bobrzyńskiego.

Prof. Kariejew, znany historyk rosyjski, bawi we Lwowie. Wczoraj odwiedził Zakład Ossolińskich.

Rada miejska obradować będzie jutro. Na porządku dziennym: Oddanie w przedsiębiorstwo wewnętrzne urzędzenia rzeźni m. Ustanowienie na dziesięciolecie 1900—1910 maksymalnej liczby szynków (ciąg dalszy). Dostawa mundurów dla służby miejskiej. Sprawa wyasygnowania kwoty skradzionej w VII. departamencie. Wysłanie rękodzielników na wystawę do Paryża. Zamknięcie rachunkowe funduszu gminy za r. 1898.

Z Towarzystwa dziennikarzy polskich. Delegatami Towarzystwa na międzynarodowym kongresie prasy w Paryżu zamianowani zostali przez wydział pp. Adolf Inlender, Stanisław Rossowski, Kazimierz Skrzyński i Liberat Zajęczkowski.

P. Stefan Sękowski, świeżo wybrany zastępca członka Wydziału krajowego, objął urządowanie w departamencie sanitarnym w zastępstwie członka Stanisława Dąbskiego, który wyjechał za 6 tygodniowym urlopem.

Grono osób, bywających często w teatrze, prosi nas o umieszczenie następującej notatki: Jedna z młodszych artystek operetkowych, nie ufając widocznie swemu talentowi, skupuje na każdy swój występ po kilkadziesiąt biletów na galerii i trzecim piętrze i rozdaje je niedorostkom. Ci zaś odwiedzając się za to, w zbyt hałaśliwy sposób zadowolenie swe okazują, tak, że parter nieraz zmuszony jest sykaniami do spokoju ich wzywać. Powstają więc krzyki, piski, a publiczność, która przychodzi do teatru, by sztukę do końca wysłuchać, musi się tej przyjemności wyrzec. Wątpimy, czy artystce okłaski są przyjemne, skoro wie, że pochodzą od „klaki“ wyjątej.

Trzech radnych rezygnuje z mandatów na jutrzejszym tajnym posiedzeniu Rady miejskiej.

Omyłka druku. We wczorajszym artykule „Koncepcja“ zaszedł przykry błąd druku, który w umyśle ludzi głębiej się zastanawiających nad tem, co czytają, mógłby rzucić ziarno, przyczyniające się raczej do „różniczkowania“ niż do „koncepcji“, która była celem artykułu. Mówiąc o różnicach w obozie demokratycznym, pisaliśmy: „Jeżeli jednemu zdaje się, że można coś osiągnąć już dziś, a drugiemu, że za 10 lat“ — itd. Wskutek błędu druku wyszło zamiast 10 okrągłe 100 lat — co oczywiście rzecz bardzo sta-

nowczo zmienia. Bo trudno o zbliżenie, gdzie takie są różnice. A zbliżenie było celem artykułu.

Dr. Edward Marynowski, były dyrektor upadłego Banku kredytowego, podał się do dymisji, która została przyjęta. Zamierza się oddać zupełnie kierownictwu spraw młyna „Marya Helena“.

Owacje, urządzone artystom w teatrze, powtarzają się coraz częściej. Jest to chyba najwymowniejszym dowodem sympaty, jaka łączy publiczność z „rzeczpospolitą“. Nie ma wieczoru prawie, w którymby nie uszczęśliwiła publiczność jakiegoś wybrańca kwiatami. Wczoraj np. urządzono wspaniałą owację i ofiarowano kosz kwiatów sympatycznej artystce, p. Miłowskiej.

Dzisiejszy „Wiek XX.“ przynosi rycinę z wystawy powszechnej w Paryżu, przedstawiającą wioskę japońską.

Stan powietrza. W południe wskazywał termometr + 15° R. Pogoda.

Kronika krajowa.

Galicya dla murzynów. Jeszcze ciągle nie możemy się wyleczyć z filantropii na rzecz naszych bliźnich kolorowych. Oto donoszą nam z Bóbrki, że 19 maja ma się tam odbyć teatr amatorski na dochód „Czerwonego krzyża“ i na wykupno dzieci murzyńskich z niewoli. Stowarzyszenie „Czerwonego krzyża“, jak wiadomo, rozporządza i tak milionami dzięki swoim możnym protektorom, co zaś do biednych dzięki, to korespondent nasz zwraca uwagę, że Bóbrka ma ich tak dużo, że nie trzeba jechać do Afryki. Miejscowe „Towarzystwo przyjaciół dzieci“ jest bezsilne właśnie dla braku poparcia mieszkańców Bóbrki, którzy wolą pomagać murzynom.

Smutny powrót. Ze Skalatu piszą do nas: Około połowy lutego b. r. wyemigrowała z powiatu skałackiego liczna partya włościan do Parany, a między innymi także niejaki Marcin Mily, gospodarz z Ostapia, z rodziną, liczącą 6 osób, sprzedawszy swoje mienie, złożone z obejścia i 3 morgów pola za 1800 koron, tudzież Andrzeja Hucaluk, gospodarz ze Staromiejsczyzny, z rodziną, liczącą 8 dusz, sprzedawszy swoją zagrodę i grunt za 3000 koron.

Dnia 14 maja b. r., po 3-miesięcznej podróży po lasach i stepach Parany, szukając za chlebem, wrócili ci gospodarze, oguloceni z wszelkiego mienia, tylko w odzieży, którą na sobie mieli, opowiadając, że osiedleni w Ameryce już od dłuższego czasu włościanie mają wprawdzie dużo gruntu, lecz jest on nieurodzajny i że musi się na nim pierwaj sporo drzewa wypalać, aby go zdolnym uczynić do zrodzenia kukurydzy. Brak roboty daje się kolonistom bardzo odczuwać; za robotą muszą chodzić o kilkadziesiąt mil od swych siedzib.

Rządca dóbr Ostapia, p. Bortnik, kupił dla głodnego i wynędzniałego Marcina Miego jadła, które on z ucalowaniem ręki, trzęsąc się od zima i trwogi, przyjął. P. Bortnik przyrzekł także urządzić składkę dla emigranta.

Tarnopol musi być miastem, w którym wszystkie wymagania higieny publicznej, oświaty, bezpieczeństwa itd. są dawno zaspokojone zgodnie z potrzebami mieszkańców. Zapewne istnieje tam znakomite oświetlenie ulic, porządku i czystość są wzorowe, szkoły piękne i obszerne, środki komunikacyjne liczne i tanie — słowem: jest to wyjątkowe miasto. Tak wnoszą należy z ostatniej uchwały miejskiej Kasy oszczędności, która na pierwszą wiadomość o tem, że Tarnopol dostanie biskupa, uchwaliła darować mu gmach wartości 70.000 koron, i z uchwały Rady miejskiej, która również pod wpływem tej elektryzującej wiadomości postanowiła odnowić ów gmach kosztem kilku tysięcy złr. Jak wiadomo, biskupstwo tarnopolskie byłoby utworzone z części archidiecezyji lwowskiej, która tem samem ustąpiłaby mu część swego majątku, przynoszącego rocznie po nad sto tysięcy złr. czystego zysku. Jeżeli więc w takich warunkach gmina tarnopolska uważała jeszcze za wskazane około 80.000 koron podarować przyszłemu biskupowi, to widocznie musi się tam już na dobre przelewać od pieniędzy.

„Gazety pocztowej“ wyszedł nr. 2 i zawiera: Chleb żebraczy; W sprawie liczenia jednostek; Coś niby strejk; Instytucja dla zysku (II.); Nowy dziwoląg pocztowy; Na trudną drogę; Jeszcze słówko o organizacji; Wiadomości potoczne.

Zjazd po 25 latach kolegów, który w r. 1875 zdali maturę w gimnazjum św. Anny w Krakowie, odbędzie się dnia 7 czerwca b. r. w Krakowie. Koledzy, którzy nie otrzymali imiennego zaproszenia, zechcą adresy swe nadesłać jak najrychlej do dra Buzdygana (Kraków, ul. Bracka 8).

Przemysł, 15 maja. Michalina Szeparowiczowa, pozostająca w tutejszym areście śledczym pod zarzutem zbrodni oszustwa, została powołaną jako świadek do rozprawy przed lwowskim trybunałem przysięgłych w dniu 17 b. m. o skrytobójcze morderstwo przez otrucie. Po otrzymaniu wezwania dostała Szeparowiczowa nagłego wybuchu krwi, nie może być zatem odstawiona do Lwowa.

Nowy Sącz, 15 maja. Staraniem stowarzyszenia urzędników kolei wygłosi 19 i 26 b. m. w sal „Sokoła“ p. Stanisław Rzepiński, dyrektor gimnazjum, dwa odczyty p. t.: „Wezwawisz i Pompei“, oba na cel dobroczynny.

Gabryelski (Krzysztofory, Kraków) sprzedaje nowe fortepiany od złr. 300, nowe pianina od złr. 200, nowe harmonie od złr. 50.

Z ziem polskich.

Wystawa powszechna w Warszawie.

Gazeta Polska poruszyła projekt urządzenia w Warszawie wystawy ogólnej, obejmującej nie tylko przemysł i rolnictwo, lecz wszystkie działy pracy, razem wzięte. Aby ocenić widoki powodzenia tego projektu, redakcja zwróciła się do wybitnych osób z różnych sfer o zasięgnięcie ich opinii i w ostatnim numerze pomieszcza odpowiedzi pp. M. Bersohna, Ryszarda Filipkowskiego, K. Henneberga, Romana Jankowskiego, hr. Leopolda Kronenberga, Wł. Kisłańskiego, St. Kłobukowskiego, prof. Karłowicza, T. Kowalskiego, St. A. Kempnera, Konrada Marconiego, Młynarskiego, Kaz. Natanson, dra Józefa Polaka, Macieja ks. Radziwiłła, A. Sygiotyńskiego, J. Wieniawskiego, Józefa Wegnera, panny Weryho i T. Wenera. Osoby te wypowiedziały o tym projekcie różne sądy, lecz na ogół wyraziły się o nim życzliwie, uważając myśl wystawy za trafną i szczerliwą. Jako o szkopolach, mówiono o obecnym przesieleniu, o większych wydatkach, które świat handlowy poświęcił na różne cele publiczne, oraz o trudności odnalezienia gotowego placu; za urzeczywistnieniem projektu przytoczono zarazem wiele praktycznych argumentów. Słowem, rezultat wywiadów był dla planu wystawy dodatni.

Na Wołyniu zaznacza się od jakiegoś czasu lekki zwrot ku tolerancji religijnej, władze naczelne zrywają do pewnego stopnia z polityką sykan i można zapisać kilka faktów, świadczących o sprawiedliwym ich zapatrywaniu na potrzeby religijne katolików.

Pod tym względem godną uwagi jest odnowienie w Żytomierzu kaplicy św. Mikołaja, która od sta lat do dziś stała zamknięta. Właśnie w zeszłym roku, skutkiem usilnych starań miejscowego biskupa, Kłopotowskiego, rząd zezwolił tę kaplicę, niegdyś wspólną z unitami, znacznie powiększyć, odnowić i odrestaurować, poczem proboszcz miejscowy, kanonik Rusiecki, energicznie wziął się do dzieła, poparty składkami i ofarami, tak, że 22 maja b. r. ma się już odbyć i uroczysta jej konsekracja.

Co do tradycy tej kaplicy, tyle wiadomo, że w XVIII. wieku katolicy i unity na końcu teraźniejszej ulicy Trypolskiej, znajdującej się obecnie już prawie w środku miasta, mieli swój wspólny cmentarz z ową kaplicą, na którym, pod koniec zeszłego stulecia, zaprzestano grzebać umarłych — i kaplicę z tego właśnie powodu zamknięto. Krzyże i płyty kamienne, wskazujące ślady grobów, pozostały tu do dziś; sam ów plac cmentarny zaniedbany, nieogrodzony, ze względu na wysokości kilkadziesiąciu stóp po nad wstęgą rzeki Kamionki, świecił pustką sto lat, gdy tymczasem miasto się rozrosło i zabudowało porządnie... aż oto naraz, jak feniks z popiołów, zmartwychwstał katolicki kościółek.

Z wiosną tego roku rozpoczęły się też roboty około rozszerzenia obu żytomierskich świątyń katolickich: katedry i kościoła seminaryjskiego, łącznie z samem seminaryum, gdzie ma być zwiększona liczba klasztorów, na co również uzyskano zezwolenie rządu.

Zapiski literackie i artystyczne.

Repertuar teatru hr. Skarbka:

- We środę 16 bm. po raz pierwszy: „Sądy Boże“, sztuka w 4 aktach Wilhelma Feldmana.
- We czwartek 17 bm. „Boccaccio“, opera komiczna w 2 aktach Suppigo. Pożegnany występ Ireny Bohossówny.
- W piątek 18 bm.: „Sądy Boże“, sztuka w 4 aktach Wilhelma Feldmana.
- W sobotę 19 bm. popołudniu: „Kontrolor wagonów sypialnych“, krotchwila w 3 aktach Eissona.
- W sobotę wieczorem: „Nitouche“, operetka w 4 aktach Herwego.
- W niedzielę 20 b. m. popołudniu: „Ciotka Karola“, krotchwila w 4 aktach T. Brandona.

Plany literackie Sienkiewicza. Z feljetonu p. Kazimierza Skrzyńskiego w *Czasie* dowiadujemy się, że Sienkiewicz ma na myśli nową powieść z czasów zaraz poneronowskich, lub powieść, której główną postacią byłby Juliusz Apostata. Prócz większego utworu scenicznego, który projektuje, pomalą powstaje w jego głowie romans współczesny. Bohaterką będzie kobieta w rodzaju *Uebmenscha* Nietzschego, postawiona wśród warunków życia nadzwyczaj dramatycznych i sytuacji bardzo skomplikowanych. Ma to być „studjum nowożytnej kobiety“. Prawdopodobny tytuł powieści opiewa: „Róża mistyczna“.

„Przeglądu filozoficznego“ wyszedł zeszyt drugi za rok bieżący i przynosi treść nader bogatą i urozmaiconą. Dr. Z. Balicki rozpatruje „Hedonizm, jako punkt wyjścia etyki“ i dochodzi do wniosku, że szczęście jest uczuciowem odbiciem zdrowia duszy i mocy charakteru, to zaś zależy od zadowoleń i cierpień zbiorowych — od szczęśliwości społecznej. Dalej dr. W. Rubczyński kontynuuje „Studia neoplatonickie“, dr. W. M. Kozłowski daje dokładny życiorys i przegląd prac zmarłego niedawno we Lwowie pisarza filozoficznego Wład. Kozłowskiego; dowiadujemy się z niego, że istnieje zamiar wydania pism śp. Kozłowskiego, brak jednak dotąd rękopisu jeduiej z poważniejszych prac, mianowicie Psychologii, którą miał wykończoną, jeżeli ktoś z czytających te wiersze ma wiadomość, u kogo rękopis ów się znajduje, rączy donieść o tem redakcyi *Przeglądu filozoficznego*.

Za szczęśliwą uważamy ideę redakcyi zaznajomienia czytelników z głównymi systematami filozofii współczesnej; wobec braku u nas prac oryginalnych na tem polu, okazują się potrzebne tłumaczenia. Z tej dziedziny mamy już w tym zeszycie rzecz prof. Erdmanna: „Naturalne pojęcie świata według Avenarius“.

Na szersze koła publiczności jest obliczony artykuł Kaz. Krauzy o tzn. „Kryzysie marksizmu“, ułożony na podstawie wykładów autora w paryskim kolegium wolnem dla nauk społecznych. Kwestya to wysoce żywotna, dotykająca najpoważniejszych zagadnień teoretycznych ekonomii i historyzofii, oraz praktycznej polityki socyalnej; u nas poświęca jej właśnie obszerny studjum p. dr. Z. Daszyńska. P. Krauz druk rozprawy zaledwie rozpoczął, s wojego słowa jeszcze nie wypowiedział, przyrzeka jednak być wszechstronnym i sumiennym, sądząc bodaj po bardzo bogatym — prawdziwie międzynarodowym — zbiorze materyałów.

Szereg autoreferatów, sprawozdany i przeglądów czasopism, oraz notatek kończy zeszyt naszego jedynego, pod każdym względem dodatnio rozwijającego się pisma filozoficznego. (iv.)

„Włochy“. Nowy zeszyt wspaniałego tego wydawnictwa obejmuje widoki Padwy, Werony i Vicenzy.

Z obcych stron.

Kancelaryjni urzędnicy sądowi. W ubiegłym tygodniu zjawila się w parlamencie wiedeńskim deputacya centralnego Związku sądowych urzędników kancelaryjnych i prowadzących księgi gruntowe i przedstawiona przez posłów Wojciecha hr. Dzieduszyckiego i br. d'Elverta ministrom sprawiedliwości i skarbu, wręczyła im obszernie motywowaną petycję w przedmiocie polepszenia stosunków awansu, zmniejszenia czasu pracy urzędowej, zaprowadzenia zupełnego spoczynku niedzielnego, tudzież uregulowania urlopów. W skład deputacyi wchodziło trzech Czechów (Fröhlich i Neuwirtl z Wiednia, Kolinsky z Pragi), dwóch Polaków (pp. Wiktor Kielar i Stanisław Skąpski, obaj z Krakowa), Słowieniec Bernadzik z Celowca i Niemiec Franke z Wiednia. Obaj ministrowie przyjęli deputacyę bardzo życzliwie, a wysłuchawszy powyższych żądań, uznali je za usprawiedliwione, słuszne i skromne i przyrzekli uczynić im zadość w możliwie niedługim czasie. Równie przychylną odpowiedź usłyszeli członkowie deputacyi nazajutrz od szefów sekcji i referentów ministerjalnych, którym się przedstawili, a niemniej skutecznego poparcia zobowiązali się udzielić ich żądaniom przywódecy wszystkich bez wyjątku klubów Izby posłów. Jest więc nadzieja, że dążenia tej licznej falangi manipulatoryjnych urzędników sądowych, mające na celu poprawę ich bytu materyjalnego, uwiecznione zostaną skutkiem pomyślnym.

Rozmaitości.

Ciekawe liczby. Z ogólnej ludności świata 500,000,000 posiada odzież zupełną, a 250,000,000 chodzi zupełnie nago. Pod względem zamieszkania: 500,000,000 przebywa w domach, 700,000,000 mieszka w szałasach i jaskiniach, a 250,000,000 sypia pod golem niebem.

Wzrost człowieka. Przekonano się, że człowiek najprędzej rośnie w pierwszym roku życia. Przybywa mu przez ten czas 16 centymetrów. Od jednego do 3 lat wzrost jest powolniejszy a w piątym roku życia dziecko dosięga połowę wysokości, jaką będzie miało po dorobieniu. Od piątego roku człowiek wciąż rośnie aż do 16, a w zwykłych warunkach przybywa mu średnio co roku 5 centymetrów. Od 16 roku wzrost staje się powolniejszym; przez następne dwa lata przybywa człowiekowi rocznie po 12 milimetrów najwyżej. Od 18—20 roku życia przybywa mu rzadko więcej nad 14 milimetrów. Gdy dosięgnie lat 26-ciu zwykle już rósć przestaje.

Wieczysty ogień płonie dotychczas od 1.200 lat w świątyni Udwada w Indyach. Ogień ten podsypany bywa pięć razy na dobę santalowym drzewem i różnemi pachnącemi gałązkami. Przynieśli go tu Gwebrowie, czyli czciciele ognia z Persyi. Kiedy niekiedy przybywają oni z różnych stron Indyj, aby się zniechowi pokłonić.

Los kobiet indyjskich. Nieszczęśliwe położenie kobiet indyjskich wzruszająco opisuje autor angielski Kipling w książce swej: „Kobieta indyjska“. Gdy dziewczę dojdzie zaledwie do 5 lat życia, już rodzice starają się wydać je za mąż. Przeważnie już w wieku 7 — 8 lat złącza dziewczę indyjskie odchodzi za mężem często w dalekie nieznanne strony, żegnając na zawsze rodzinę. Słyszałem raz w domu indyjskim rozpaczliwe krzyki takiego nieszczęśliwego dziecka, i głosu tego nie zapomnę do śmierci. W domu męża żona znajduje bardzo podrzędne i politowania godne stanowisko. Za towarzyszki ma jedynie niewolnice: Wstaje z szacunkiem, gdy mąż wchodzi do pokoju, odpowiada tylko na zapytania, nie śmie zasiąść do stołu razem z mężem, lecz je później i tylko to, co mąż je, zostawi na misce. Gorszy jeszcze los kobiety, która owdowieje, co spotyka ją często między 10 — 12 rokiem życia. Za przyczynę śmierci męża powszechnie uważają winę żony, podejrzewając ją albo o niewiarę małżeńską, albo też o pozbawienie męża życia. Wtedy już wszystko dla nieszczęśliwej istoty skończone. Odbierają jej cenniejsze rzeczy, będące jej własnością, obcinają jej włosy, za pokarm dostaje tylko owoce i korzonki. Najczęściej rodzina męża daje do zrozumienia wdowie, że powinna pozwolić spalić się żywcem na grobie męża i tym sposobem prześlagać zagniewane bóstwo. Często nieszczęśliwa kobieta ginie w ten sposób dobrowolnie, nie mając innego punktu wyjścia. Władze angielskie starają się usilnie wykorzenić powoli barbarzyński zwyczaj palenia wdów.

Kucharze francuscy generała Bullera mimo woli przysłużyli się Boerom. W lutym wszelkie ko-

munikacye ustaly pomiędzy, obłożonym Ladysmithem a główną kwaterą sir Redversa Bullera... z braku gołębi pocztowych. Zarządzono śledztwo i wykryto, że dwaj kucharze Francuzi, przywiezieni z Londynu przez generała (który jest wielkim smakoszem), zabili owe gołębie i podali je na stół upieczone i obłożone pięknym garniturem. Podobno Buller uśmieł się serdecznie z tej przygody. Wiadomo, że lubi żarty. Świadczą o tem jego zwycięskie biuletyny... o porażkach.

Katolicka gazeta w Chinach. Misyonarz Heinninghous, pochodzący z domu misyonarskiego Stel, w Holandyi, założył w południowym Shantungu katolickie pismo p. t.: *Nowiny Tsingtańskie*. Dziennik wychodzi w języku chińskim: odbijany bywa tylko po jednej stronie, gdyż odbijanie na cienutkim, chińskim papierze po obu stronach dziennika jest niemożliwe.

Z sali sądowej.

Lwów, 16 maja.

(Sprawa hr. Castiglione.)

Dr. Dwernicki rozpoczął od charakterystyki tła rozprawy. Przedstawił, że klientka jego, Żaluska, dostała się między arystokratyczne towarzystwo, jako narzędzie intryg hr. Castiglionowej. Gdyby oskarżenie mogło brzmieć nie wedle szablonu ustawy, lecz stosownie do logiki faktów, winnaby być Castiglionowa oskarżoną w pierwszym rzędzie o oszustwo na szkodę Żaluskiej, o wprowadzenie jej w błąd, wyłudzenie i wymuszenie fałszywego zeznania. Jest to ofiara oszustwa, a nie oszustka.

Tu wykazywał mowca na podstawie zeznań świadków wszystkie te sposoby i kruczki, którymi Castiglionowa Żaluską opętała, dowodząc, iż na się do czynienia z klasycznym wypadkiem tego nieodpornego przymusu, który wedle ustawy zapewnia bezkarność.

Wśród głębokiego wzruszenia audytorium, gorąco apelował obrońca do poczucia sprawiedliwości sędziów, by nie dali się uwieść formalistycy i wydali werdykt sprawiedliwy — uwalniający.

Odezwały się w sali oklaski.

Dziś rano przemawiał obrońca Castiglionowej, dr. Daisenberga, starając się wykazać, że książę Sanguszek rzeczywiście pożyczył u Castiglionowej pieniądze, że zeznania Żaluskiej, w sądzie cywilnym złożone, były prawdziwe, że Żaluska dopiero w sądzie karnym kłamie i przypisuje to machinacyom Potockich. Mówił przeszło godzinę.

Dalszy ciąg rozprawy popołudniu o godzinie 3-ciej. Wyrok zapadnie wieczorem.

Telefoniczne i telegraficzne depesze

„Słowa Polskiego“.

Jubileusz uniwersytetu jagiellońskiego.

Kraków, 16 maja. Wiec akademicki, który się wczoraj odbył, wybrał na mowę młodzieży akademickiej podczas jubileuszu uniwersytetu, prezesa Czytelni, Barbackiego.

Przeciw temu wyborowi pewna część młodzieży wnosi protest.

Wybor mowcy, który ma wygłosić mowę po łacinie, polecono komitetowi.

Praga, 16 maja. Na jubileusz uniwersytetu jagiellońskiego wysłał uniwersytet czeski w Pradze delegata dra Karola Holzingera.

Sanok, 16 maja. Gimnazjum w Sanoku wysłało na jubileusz wszechniocy krakowskiej dyr. Włodzimierza Bańkowskiego.

Złoczów, 16 maja. Gimnazjum w Złoczowie wysłało na jubileusz uniwersytetu krakowskiego delegata profesora Gawendę.

Z Tow. wzaj. ubezpieczeń.

Kraków, 16 maja. Komisya rachunkowa Rady nadzorczej Tow. wzajemnych ubezpieczeń, rozpoczęła swe prace dnia 18 b. m. w Krakowie. Dnia 22 do 25 b. m. odbędą się posiedzenia pełnej rady. Dnia 28 b. m. odbędzie się ogólne zgromadzenie członków Towarzystwa o godz. 4 po południu.

Wczoraj otwarto sekcye Tow. w Stanisławowie i Tarnopolu.

Sekcya w Rzeszowie otwartą zostanie w ciągu lipca.

Towarzystwo tatrzańskie.

Kraków, 16 maja. Wczoraj odbyło się tu posiedzenie nowego wydziału towarzystwa tatrzańskiego pod przewodnictwem pierwszego wiceprezesa p. Ponikły.

Na posiedzeniu uchwalono zaprowadzić nowe odznaki i książki dla przewodników tatrzańskich. Zawiadowcą biura Towarzystwa w Zakopanem na czas od 1-go czerwca do 1-go października zamianowano p. Czaplickiego. Skarbnikiem dra Wierzbickiego.

Uchwalono dalej wymyć i uporządkowanie schronisk i altan w Tatrach, wysłać pismo do dyrekcji kolei państwowych w Krakowie z prośbą o niektóre udogodnienia dla jadących do Zakopanego.

Sytuacja.

Wiedeń, 16 maja. Jak można wnosić z dzisiejszego stanu rzeczy, nie ma nadziei, aby Cze-
zaprzestali obstrukcyi celem dopuszczenia do obrad nad zmianą noweli przemysłowej. Z powodu tego przyjdzie jutro — jak się zdaje — do bardzo żywych scen między wiedeńskimi antisemitami, którym na tej uchwale bardzo zależy, a Czechami.

„Lex Heinze“.

Berun, 16 maja. Socjaliści przygotowują obstrukcyę podczas jutrzejszych obrad nad *lex Heinze*. Dowodem tego jest ogromna ilość wniosków, przedłożonych już dzisiaj i zapowiedzianych na jutro. Drukarnia parlamentu ma ogromny trud z wydrutowaniem takiej ogromnej ilości wniosków. Socjaliści mają postawić cały szereg imiennych głosowań.

Między wnioskami, które socjaliści stawiają, znajduje się także jedna poprawka do *lex Heinze* a mianowicie, aby miała tylko ważność na okrętach wojennych.

Wojna Anglii z Transvaalem.

Londyn, 16 maja. Lord Roberts telegrafuje, że podług doniesienia komendanta Baden-Powella z dnia 7 bm. w Mafeking wszystko dobrze. Febroraz się zmniejsza; garnizon jest jak najlepszej myśli. Zapasy żywności wystarczą jeszcze do d. 10 czerwca.

Londyn, 16 maja. *Morning Post* donosi z Kroonstadu 14 b. m.: Boerowie odbyli radę wojenną w Lindley, na której postanowili, że Harrysmith należy wszelkimi siłami tak długo utrzymać, jak długo to będzie możliwym.

Londyn, 16 maja. General Buller telegrafuje, że wczoraj obsadził Gleucole.

Mafeking upadł!

Londyn, 16 maja. *Daily Mail* donosi z Laurenzo Marques: Podług doniesień z Pretoryi pułkownik Baden-Powell oddał Mafeking w niedzielę przed południem Boerom. Pułkownik Boerów Sneeman donosi, że zabrał pułkownika Baden-Powella do niewoli z 900 ludźmi.

Kontyngent cukru.

Praga, 16 maja. Komitet rafinerii cukru wyznaczył 2 proc., jako kontyngent dla sprzedaży i odatkowania na miesiąc maj. Ceny nie zostały zmienione.

Sprawa sędziszowska.

Kraków, 16 bm. Ostateczna strata Towarzystwa wzajemnego kredytu w Sędziszowie doszła do kwoty 130.000 zł. — Dyrekcya zgłosiła konkurs do sądu. Grono osób pokrzywdzonych, między nimi i te z Krakowa, wdrożyło akcye sądową o odszkodowanie przeciw tym, którzy byli obowiązani do kontrolowania kasy, jednak obowiązków swoich nie spełniali.

Proces wielicki.

Kraków, 16 maja. Zasądzeni w procesie wielickiej Kasy oszczędności Koch, Wimmer, Linker, Kompit i Nowacki wnieśli za żalenie nieważności.

Prokurator, dr. Trzaskowski, wniósł odwołanie od łagodnego wymiaru kary dla Kocha, Kompita i Nowackiego.

Wyrodný ojciec.

Wiedeń, 16 maja. Profesor chemii, Habrda, badając popiół spalonego 5-letniego Otta, wykazał, iż Ott spalił całego trupa swego dziecka. Z kości znalezionych udało mu się złożyć prawie cały szkielet nieszczęśliwego dziecka.

Z nędzy.

Praga, 16 maja. Robotnik górniczy Franciszek Jelinek udał się przed kilkoma dniami do Slanwraz z czworgiem małych dzieci. Tam w lasku chciał swe dzieci pozastrzelać. Jedną tylko córeczka zdolała uciec. Reszta dzieci jest ciężko rannych.

Dziś rano zatrzymano Jelineka w Pradze. Do czynu Jelinek się przyznaje, podaje jednak, iż uczynił to z nędzy i z braku zarobku.

Stan powietrza.

Wrocław, 16 maja. Z wszystkich części Śląska donoszą o wielkich mrozach i śniegach, które wyrządziły ogromne szkody w polach i ogrodach.

Wiedeń, 16 maja. Tutejsza stacya meteorologiczna zapowiada na następne dni pochmurno i opady, jednakże nieco ciepłej.

Warszawa, 16 maja. Szach perski przybędzie tu 3-go czerwca.

Tarnopol, 16 maja. Z dniem dzisiejszym otwarto tu we własnym gmachu filię krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń. W filii jest trzydziestu urzędników.

Paryż, 16 maja. Wybrani do Rady miejskiej nacyonalisci, udali się do Derouleda, do San Sebastian w Hiszpanii.

Rzym, 16 maja. Agencya Stefaniego donosi, że dzisiaj pojawi się dekret, odraczający parlament włoski.

Madryt, 16 maja. Arcyks. Ferdynand Karol przybył tutaj.

Petersburg, 16 maja. Car polecił akademikowi Korzyńskiemu wypracować dzieło o flocie Rosyi. Na cel ten przeznaczył car kwotę 31.400 rubli.

NADEŚLANE.

Tabrylka „NADEŚLANE“ nie pochodzi od redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Dr. W. Maleszewski

b. asystent kliniki lekarskiej Uniw. Jagiel.,
ordynuje, jak dawniej, w sezonie letnim
w Karlsbadzie.
Alte Wiese „Drei Staffeln“.

Lekarz chorób kobiecych i akuszer

Dr. Henryk Wein

Lwów, ul. Bernsteina 6, ordynuje 3—5 popoł.

Lecznica dra A. Tarnawskiego

w Kosowie, (stacja kolei Zabłotów) 1996

otwarta od 1 maja. Środki: leczenie wodą i inne fizykalno-dyetyczne na sposób dra Lahmanna.

Zakład dentystyczno-techniczny B. Bergera,

przeniesiony został do pasaży Hausmana l. 8. Tamże wykonuje się sztuczne zęby i szczytki według najnowszych systemów w kauczuku i złoście bez podniebienia, tudzież wszelkie reparacje w zakresie dentystyki technicznej wchodzące. Przy pomocy najwytrawniejszych sił pomocniczych zagranicznych, wykonując wszelkie roboty pod gwarancją przy nader niskich cenach.

Zakład przez cały dzień otwarty.

Zakład wodoleczniczy

Dra Chramca

W Zakopanem stacja kolei,

otwarty cały rok. — Ceny przystępne. Oświetlenie elektryczne.

SANATORIUM

(DOM ZDROWIA)

Dr. Eugeniusza Wajgla we Lwowie, przy ulicy Hausnera l. 11, (telefon nr. 678), przyjmuje chorych na stały pobyt, celem leczenia wszelkich chorób z wyjątkiem zakaźnych i umysłowych. — Wybór lekarzy dowolny.

Blizszych wyjaśnień udziela Zarząd. 2231

Atelier dentystyczne

Lwów, ul. Hetmańska l. 6.

składające się z kilku oddziałów, w których wykonuje się: plombowanie, wyjmowanie zębów bez bólu, wstawianie sztucznych w kauczuku i złoście bez piły. W atelier zatrudnieni są ci sami pracownicy, jak poprzednio. — ATELIER otwarte przez cały dzień.

Dr. dentysta Wiktor Jankowski.

Somatosa

rozpuszczalne białko mięsne,

jest według zdania pierwszorzędnego lekarzy „idealnym preparatem odżywiającym“ dla chorych i osłabionych. Działa zbawiennie na norwy i rozrost mięśni.

Do nabycia w aptekach i drogueryach.

SOMATOSA w najlepszym Sherry, nazwana

„Roborans“, znakomity środek wzmacniająca. Apotheke, Wien l., Operngasse 15. 1736

Bad Nauheim.

Willa Wanda, Dom polski, w pobliżu źródeł, wygodne mieszkania, sala restauracyjna, kuchnia polska, na żądanie ściśle zastosowana do przepisów lekarskich dla każdego chorego. Sezon od 10 kwietnia. — Zgłoszenia: Pension Verwaltung, Villa Wanda. Bad Nauheim, Karlsstr. 27.

Felicja Podolier

Dr. Michał Landau

Lwów zaręczeni. Lwów



Sposób użycia!

Rano po wstaniu, oraz wieczór przed udaniem się na spoczynek, należy wlać kilka kropel KOSMINU do szklanki wody, potem łyk tej mieszaniny należy zatrzymać w ustach i je przepłukiwać, aby woda wszędzie dostała się mogła. Resztą należy dobrze przepłukać usta i gardło. Kto to codziennie czyni, poczuje wkrótce, jak zbawienny wpływ wywiera „KOSMIN“ na zęby i dziąsła. Nierzwykłe przyjemny smak „Kosminu“ czyni codzienne użycie tak przyjemnym, że to po niedługim czasie stanie się potrzebą, bez której się obyć nie można.

Flaszka za 1 zlr. wystarcza na długo. — Do nabycia w aptekach, lepszych drogueryach i składach perfum.

Dział ekonomiczny.

Depesze handlowe z d. 16 b. m.

Kurs lwowski:

Za 100 rubli sr.	placą: 127—	żądadaj: 128.12
Za 100 marek	58.50	58.80
20-frankówka	9.50	9.60

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 16 maja.
Dzisiaj notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa 8— do 8.10. Pszenica na termin — do —. Żyto gotowe 6— do 6.25. Żyto na termin — do —. Owies obrotowy 5.75 do 6—. Owies na termin — do —. Jęczmień pastewny 5.25 do 5.50. Jęczmień browar. 6— do 6.50. Rzepak 11.25 do 11.50. Rzepak nowy 11.25 do 11.50. Groch pastewny 5.75 do 6—. Groch do gotowania 7.25 do 7.50. Wyka 7.50 do 8—. Bobik 5.60 do 6—. Hirszka 8.50 do 9.75. Kukurydza nowa 0.50 do 7—. Kukurydza stara — do —. Chmiel za 56 kilo — do —. Konieczyna czerwona — do —. Konieczyna biała — do —. Konieczyna szwedzka — do —. Tymotka — do —.

Spirytus loco za 50 ltr. gotowy 17.50 do 17.75; patitas Tarnopol na termin 16.25 do 16.75.

Uwaga. Przy ograniczonym ruchu usposobienie niezmiennie.

Wiedeń, 16 maja. Dzisiaj o godzinie 12. minut 30 przed połud. notowano: Marki niemieckie 118.32, Renta majowa 98.25, Węgierska renta koronowa 91.90, Akcje kredytowe 722—, Kredytowe węgierskie 725—, Bank anglo-austriack 286—, Unionbank 588—, Bankverein 513.75, Laenderbank 445—, Kolej pań. 936—, Lombardy 109—, Elbenthal 474—, Towarzystwo akcyjne broni 361— Akcje tytoniowe 293— Alpijny 514.50, Rima Muranya 584—, Prager Eisen 2060—, Losy tureckie 114.75 na wrzes. Ruble 250.50, 20-franków — Boden-Credit —, Tramwaye — Akcje gal. Banku hip. —. 4% Gal. pożycz. kr. z r. 1893 —, 4% Lisy zastaw. Banku kraj. —, Lisy Tow. kredyt. ziemsk. —.

Tendencja silniejsza.

Berlin, 16 maja. O godzinie 12 m. 5 notowano: kredyty 225—, Disconto Commandit 185.50.

Tendencja słaba.

Wiedeń, 16 maja. (Giełda zbożowa). Pszenica na wiosnę (—15 maja) 0— do 0—, pszenica na maj czerwiec 8.10 do 8.12, pszenica na jesień 8.25 do 8.28, żyto na wiosnę (—15 maja) 0— do 0—, żyto na maj czerwiec 7.32 do 7.35, żyto na jesień 7.49 do 7.50, kukurydza na maj czerwiec 5.85 do 5.86, kukurydza na czerwiec lipiec 0— do 0—, kukurydza na lipiec sierpień 5.96 do 5.98, kukurydza na sierpień wrzesień 0— do 0—, kukurydza na wrzesień październik 6.03 do 6.04, owies na wiosnę (—15 maja) 0— do 0—, owies na maj czerwiec 5.42 do 5.44, owies na jesień 5.02 do 5.03, rzepak na sierpień wrzesień 13.30 do 13.40, olej rzepakowy na kwiecień maj 34.50 do 35.50, olej rzepakowy na wrzesień grudzień — do —.

Tendencja silna.

Pochmurno.

Budapeszt, 16 maja. Pszenica na kwiecień 0— do 0—, na maj 7.75 do 7.76, na październik 7.93 do 8—, żyto na maj 6.85 do 6.90, na październik 7.08 do 7.09, owies na maj 5.02 do 5.03, na październik 5.57 do 5.58, kukurydza na maj 5.48 do 5.49, na lipiec 5.83 do 5.84, rzepak na sierpień 13— do 13.10

Tendencja słaba.

Oferty ograniczone

Chęć spokojna.

Pochmurno, łagodnie.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 15 maja.

Po silnej depresji ostatniego tygodnia rozpoczęto obroty w lepszym usposobieniu i po nieco wyższych kursach. Zachęcająco oddziaływała w pierwszym rzędzie przemowa cesarza przy przyjęciu delegacji, wysoce pokojowa i zapewniająca o niewzruszonej przyjaźni z sąsiednimi mocarstwami. Następnym dodatnim motywem były bardzo korzystne wiadomości z terenu walki w południowej Afryce i bardzo silne notowania giełd zachodnich. Lepsze kursa, jednak przy tendencji chwicznej, nadesłał targ berliński, wskutek czego poszły tutejsze walory górnicze początkowo dość silnie w górę. Akcje bankowe poprawiły również swe kursa, głównie austriackie i węgierskie kredyty z uwagi na zapowiedziane na sobotę wydanie prospektu o nowej węgierskiej pożyczce koronowej. Walory kolejowej skorzystały także z lepszego usposobienia, głównie staatsbahny, w których zaczęła się kryć kontrmia peszteńska, rzekomo z powodu korzystnego zwrotu w stanie zasiewów węgierskich. Pomyślnie usposobienie i wyższe kursa nie trwały jednak zbyt długo, gdyż Berlin nie dopisał przy zamknięciu, tak ze względu na niespodziewane podrożenie eskontu prywatnego, jak też z uwagi na ponowną weale dotkliwą niżkę w efektach górniczych, w których targ berliński, wbrew powszechnemu oczekiwaniu, nie może przyjść do równowagi.

Kraków, 15 maja. Targ zbożowy na Kleparzu. Stan powietrza niekorzystny dla zasiewów, który od kilku dni się utrzymuje, nie wywiera prawie żadnego wpływu na usposobienie targowe. Ceny nie podniosły się i usposobienie panuje dosyć spokojne. Na dzisiejszym targu transakcje odbywały się w ramach ograniczonych i tylko najlepsze gatunki pszenicy i żyta cieszyły się większym popytem.

Placą: pszenicę białą od 7.50—8.75 kor., czerwoną 7.50—8.75 kor., żółtą 7.50—8.75 kor., żyto 6.75—7.25 k., jęczmień browarny 6.25—6.75 k., na krupy 5.60—6— kor., owies 5.75—6.35 kor., wszystko za 50 kilogramów.

Wrocław, 15 maja. (Zboże). Przy słabym dozwicie usposobienie spokojne. Pszenica śląska biała marek 13.50 do 15.10, — żółta m. 13.40—15. — Żyto m. 13.50 do 14.90. — Jęczmień m. 11.60—14.40. — Owies do 11.90 do 13.30. — Kukurydza m.

13— do 13.50. m. Groch Victorya marek 17.50 do 20.50, drobny 14 do 16 mar. — Wyka 12 do 13. Wszystkie ceny za 100 kilogramów.

Berlin, 14 maja. (Wetna). Na odbywającej się tutaj aukcji niemieckich wełn niemytych sprzedano znaczne ilości po cenach korzystnych — a mianowicie następujących: wełny pomorskie 48 do 87 wobec 45 do 90 marek w roku zeszłym; meklem-burskie 54 do 89 (wobec 50 do 84 m.) marchskie 50 do 85 (wobec 61 do 76 m.) pruskie 50 do 90 (wobec 51 do 100 m.) poznańskie 45 do 76 (wobec 51 do 81 m.) śląskie 62 do 77 (wobec 46 do 73), saskie 57 do 66, hanowerskie 64 marek.

Cukrownia w Tarnopolu ma, jak się zdaje, szansę rychłego urzeczywistnienia. Prawdopodobnie okoliczni właściciele ziemscy i kapitaliści połączą się w akcyjne towarzystwo przy poparciu gminy miasta i Kasy oszczędności. Fabryka stanie za miastem, prawdopodobnie na terytorium wsi Gaje Wielkie, gdyż tylko blisko miasta odpadki baraczane znajdą dobrych odbiorców i hodowców bydła.

Stan zasiewów na Podolu. Z Borszczowa piszą nam: W okolicy tutejszej, jak również na całym prawie Podolu, rok biejący zapowiada się dla rolników bardzo niekorzystnie. Zimna i późna wiosna, mrozy i wichry przy zupełnym prawie braku deszczu, wpłynęły bardzo ujemnie na stan oziminy, które w znacznej części zmarzały. Jare zboża nie poschodziły i ogromnie pomalu rosną. Mróz powarzył jęczmień, grochy, wyki, boby i t. p. Konieczyna, lucerna, buraki zupełnie są zniszczone. Potrzeba je przeorywać po prostu. Drzewa owocowe, które teraz pozakwitwały, ucierpiły wskutek ostatniego mrozu bardzo znacznie. Jeżeli posucha potrwa dłużej, to wielka klęska podolskich rolników jest nieuchronną.

Sól bydłęca. Ministerstw skarbu przyznało dla włościan zachodniej Galicji, dotkniętych w zeszłym roku klęskami elementarnymi, dla poprawy paszy bydłowej 5000 metr. cent. odpadków soli kamiennej z saliny w Bochni. Na razie przeznaczono z tej ilości dla powiatu rzeszowskiego, cieszanowskiego i krośnieńskiego po 400 cntn., dąbrowskiego, tarnowskiego i nowotarskiego po 200 cntn. i dla powiatu tarnobrzaskiego 300 cntn.

Produkcja i sprzedaż soli. W miesiącu marcu 1900 r. wynosiła produkcja soli w Galicji 203.545 cent. metr., sprzedaż zaś zapasów 131.187 cent. metr. W tym samym miesiącu r. 1899 wynosiła produkcja 165.156 cent. metr., sprzedaż zaś z zapasów 117.309 cent. metr. Z porównania wypływa, iż w miesiącu styczniu 1900 r. wyprodukowano o 38.388 cent. metr. więcej, a sprzedano o 13.878 centnarów metrycznych mniej, niż w tym samym miesiącu 1899 r.

Wyrób wódki w Galicji. W miesiącu marcu roku 1900 wywarzono w 643 gorzelniach ogółem 7,787.716 do wyrobu oznajmionych stopni alkoholu. Mianowicie było w ruchu gorzelnia: w okręgu brodzkim 76 (1,055.625), brzeżańskim 70 (893.504), czortkowskim 55 (919.460), jarosławskim 28 (218.125), kołomyjskim 33 (514.160), krakowskim 8 (79.000), lwowskim 28 (349.110), nowo-sądeckim 6 (29.680), przemyskim 27 (213.030), rzeszow km 34 (295.280), samborskim 23 (245.735), sanockim 27 (200.655), stanisławowskim 35 (523.590), tarnopolskim 70 (1,027.650), tarnowskim 29 (198.320), wadowickim 19 (125.414), żółkiewskim 75 (902.378 stopni alkoholu).

Wyrób piwa w Galicji W miesiącu marcu 1900 roku ogółem było w ruchu 110 browarów, w których wywarzono 88.490 hektolitrów piwa. Browarów było w ruchu i wywarzono w okręgach: brodzkim 12 (7.333 hektolitrów), brzeżańskim 4 (1.898), czortkowskim 4 (964), jarosławskim 13 (5.035), kołomyjskim 6 (4.322), krakowskim 4 (3.260), lwowskim 5 (5.076), nowo-sądeckim 7 (4.010), przemyskim 3 (4.710), rzeszowskim 11 (4.926), samborskim 5 (2.628), sanockim 5 (4.310), stanisławowskim 8 (5.910), tarnopolskim 10 (4.488), tarnowskim 4 (20.564), wadowickim 7 (8.804), żółkiewskim 2 (270). W mieście Krakowie 3 (4.492 hektolitrów), we Lwowie 1 (10.100 hektolitrów).

Wskutek rozmaitych zażaleń rozstrzygało ministerstwo handlu, iż pisma przemysłowców, wystosowane do zarządów gminnych, dla uzyskania informacji o dostawach lub zamierzonych inwestycjach, nie podlegają opłacie stempowej.

Związek Izb handlowych wschodnio-niemieckich obejmujący 14 izb w Brandeburgii, na Śląsku i w Księstwie poznańskim, wystosował do ministra handlu petycję, by taryfę wyjątkową, istniejącą dla rosyjskiej nafty, rozszerzyć także na naftę surową i rafinowaną z Austrii.

Węgierski podatek giełdowy. W węgierskiej Izbie posłów rozpoczęła się onegdaj debata nad zaprowadzeniem podatku giełdowego. Sprawę referował Emeryk Scabo.

Zamówienia kolejowe we Włoszech. Włoski minister kolei pozwolił dyrekcjom kolei: murydonałnej, sycylijskiej i śródziemnomorskiej, na zamówienie zagranicą 123 lokomotyw, tudzież 3113 wozów towarowych, za łączną sumą 46 mil. lir.

Pożyczka. Gazety niemieckie notują wiadomość, że zamierzona jest nowa pożyczka rosyjska, która ma być doprowadzona do skutku w Paryżu. Podobno układy dyplomatyczne dały w tej mierze dobry wynik, ale grupa rosyjska uważa obecną chwilę za niesprzyjającą emisji.

Węgiel w Dalmacyi. O istnieniu wielkich pokładów węgla w Dalmacyi i w ogóle o stosunkach geologicznych tego kraju, miał p. A. König...

Budowy młynów na Węgrzech. Pisma fachowe są przepelnione skargami właścicieli młynów węgierskich, że zniesienie obrotu młewa pozbawilo ich zarobku.

grzech. I tak buduje się mlyn parowy w Csakovar, w temeszwarskim komitacie, mlyny parowe w Ujszasz, w Csobij i w Galantha.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Stanisław Rossowski.

Przyjechali do Lwowa

dnia 15 maja b. r.

Helena Skarżyńska z Przemysła, Zdzisław Ujejski z Wasylkowiec, Jan Czech z Pragi, Lzydor Zeisler, Otto Armejer z Wiednia...

Posłuchania.

Od godz. 11. do 1. popoł. w środy i niedziele namieszanka. Od godz. 11. do 1. popołudnia w środy i niedziele o prezesa kraj. dyr. skar. Korytkowskiego.

Do widzenia we Lwowie:

Kościół: Katedra metropolitalna (tj. katedra, przed którą Jan Kazimierz r. 1656 złożył ślub wiekopomny).

rocznicy wiekopomnego Sejmu. — Park Stryjski czyli Kiliński.

Wystawy i muzea.

Nieotwarta wystawa wyrobów przemysłowych krajowych otwarta codziennie w domu niedys Biesideckich...

Taryfa biletów i dorozek. Kurs dzienny zwykły, dorozka 2 konna 10 ct.

Rozkład pociągów dla miasta Lwowa, wedle czasu środkowo-europejskiego pociągów o 35 m. od czasu lwowskiego, ważny od 1 maja 1900.

Do Krakowa przychodzi: z Krakowa osob. 4:15 rano, posp. 8:20 rano, osob. 8:40 rano, posp. 2:55 w popoł.

dnia 2:15 (od 7. maja do 13. września), w święta 3:20 popoł. (od 7. maja do 10. września).

Rozkład pociągów dla miasta Krakowa,

według czasu środkowo-europejskiego.

Do Krakowa przychodzi: z Lwowa osob. 4:30 rano, posp. 7 rano, osob. 8:45 rano, osob. 1:30 popoł.

Do Krakowa odchodzą: do Lwowa posp. 6:31 rano, osob. 8:10 rano, osob. 11:— przed poł., posp. 2:44 popoł., posp. 8:35 wiecz.

TEATR hr. SKARBEA

We środę dnia 16 Maja 1900 roku.

SADY BOŻE

sztuka w czterech aktach (z życia żydowskiego przez Wilhelma Feldmana.

OSOBY:

- Manes, bogacz małomiasteczkowy
Chaja, jego żona
Józef, ich syn
Eisenowa, wdowa po urzędniku prywatnym

Rzecz dzieje się za naszych czasów w małym miasteczku w Królestwie.

Początek o godzinie 7 1/2.

COLOSSEUM

Teatr Rozmaitości pod dyrekcją ERNESTA THORNA.

Codziennie wspaniałe przedstawienie. Występy najznakomitszych artystów świata. Od środy 16 Maja nowy szenacyjny program.

Na wszelkie zapytania odpowiada Administracja tylko po otrzymaniu 5 ct. marki.

Dropne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

ŁÓZKO dziecięce z brzozy, tania do nabycia, ul. Brąjerowska 16, I. piętro na lewo.

Parowa maszyna 30-konna bardzo dobrze utrzymana, do sprzedania. Ewentualnie montaż.

Łodownie pokojowe poleca Feliks Książkiewicz na wystawie przem. krajowej i przy ul. Jagiellońskiej 1. 18.

Szparagi ogrodowe rozsyła w dowolnej ilości Zarząd dóbr Zameczek, p. Żółkiew, po 40 ct. za klg., co 10 dni ceny niższe.

Wyczerpane premie: Unia lubelska, Kazanie Skarż, Sybarycy, Dwa pokolenia, Bitwa pod Grochowem, Skazana.

Nauki buchalterji systematycznej udziela w odrębnych kursach gremlinalnych Panom i Paniom L. E. Veltzé, Lwów, Krakowska 7.

Wanny długie od 10 zł. Łazienki pokojowe, Tusze po 2 zł. poleca Ferdynand Bourdon, Jagiellońska 2.

70 ct. pół kilo KAWY niezrównanej dobroci, aromatycznej, do nabycia jedynie tylko w handlu Leonarda Suleckiego

Interesy majątkowe i handlowe.

POSZUKUJE dzierżawy około 200 morgów p.-r. Lwów, „Jello“.

KAMIENICA dwupiętrowa nowa przy ul. Gródeckiej 1. 71 do sprzedania. Cena przystępna, warunki dogodne!

W MIEŚCIE powiatowym jest do sprzedania drukarnia dobrze urządzona najnowszego systemu połączone z sklepem, składem papieru i przyborów do pisania.

APTEKA prowinyonalna do wydzierżawienia. Kaucja 1.000 zł. Wiadom. „Apteka“ Lwów p.-r.

Apteka realna bez domu, w mieście prowinyonalnym, jest wskutek stosunków rodzinnych z wolnej ręki do sprzedania.

APTEKA prowinyonalna do wydzierżawienia. Kaucja 1.000 zł. Wiadom. „Apteka“ Lwów p.-r.

Apteka realna bez domu, w mieście prowinyonalnym, jest wskutek stosunków rodzinnych z wolnej ręki do sprzedania.

LODOWIE pokojowe poleca Feliks Książkiewicz na wystawie przem. krajowej i przy ul. Jagiellońskiej 1. 18.

KAMIENICA piętrowa nowa, na blizkim zdrowym przedmieściu, narożna z balkonem, w parterze szynk własny, jest zaraz do sprzedania lub wydzierżawienia za 15 proc. opustem.

Artystyczny Zakład ryłowniczy A. Zigmara we Lwowie ul. Sykstuska 14. Poleca po cenach możliwie niskich wszelkie STAMPILIE metalowe i kauczukowe.

Mieszkania i sklepy.

3 lub 4 ogromne pokoje, przedpokój, I. piętro, ul. Kraszewskiego 25, zaraz do wynajęcia.

Pokój elegancko umeblowany u jednej wdowy, zaraz do wynajęcia, ul. Zyblikiewicza Nr. 38, w parterze.

3 pokoje, przedpokój, kuchnia i przynależności. II. piętro, ul. Mochuskiego 1 36, od 1 lipca lub zaraz.

LOKAL na restaurację jest do wynajęcia, ul. Staszica 1. 7.

4 pokoje z kuchnią i przynależnościami II. p. do najęcia od 1 lipca, ulica św. Mikołaja 14.

Prywatne umieszczenie dla chłopów we Lwowie, z troskliwą opieką i nadzorem prof. gimnazyalu.

Zgłoszenia do końca lipca przyjmują w Nadwórnia. Zofia Tobińska 2652 wdowa po notaryuszu.

Letnie mieszkanie w Majurówce 4 pokoje, weranda kuchnia do najęcia. Wiadom. Golebia 7, u właściciela domu 2197

Kawalerskie 2 pokoje, przedpokój, I. p., Grodzickich 1. 2, róg Dominikańskiej i Ryńku 2285

4 pokoje (balkon) z przynależnościami, I. piętro, Zygmuntońska 11, zaraz 2531

Doniesienia różne. Artystyczny Zakład ryłowniczy A. Zigmara we Lwowie ul. Sykstuska 14.

Chłopca do praktyki poszukuje cukiernia Dez. Scholza w Przemyslu. 2555

żan, Ludwik Szawłowski z Mielca, Zygmunt Purecki z Tarnopola, Adolf Przybylski z Starego Sącza, Antoni Petter z Zbaraża, Arkadiusz Sławow z Kijowa, Alfred Krumer z Berlina, Franciszek Czernoch, Michalina Miszczyk, Emilia Belkiewicz, Maria Denis, Emilia Prukner, Władysław Ditmar z Czerniowic, Władysław hr. Potulicki z Żmigrodu, dr. Jakob Rittinger z Kolomyi, ks. Gustaw Drozdowski z Kujdanic, ks. Karol Wołoszyński z Przemysła, Oton Hering z Śląska, Fryderyk Kalatschky z Gössnitz, Rudolf Nosal z Wiednia, Fryc Wiehe, Wilhelm Kindler z Solki, Adolf Abraham z Klingenthal, Edmund Blum z Berna, Ignacy Gross z Wiednia, Eugen Liebermann z Budapesztu, Józef Hulimka z Mysowa, Józef Siemiginowski z Torskiego, Tomasz Szymanowski z Żukocina, Gustaw Breidenbach z Gładbach, Józef Koblizek z Wiednia, Marya Wakulińska, Marya Kramarczyk z Dechowa, Fryderyka Gera z Wiednia, Ela Freyberg, Ludwika Kleemann z Berlina, Józef Miż z Zborowa, Aleksander Chudyński z Mostów wielkich, Marya Lam z Stanisławowa, Teresa Wittlin z Koropca, Amalia Kozower z Tarnopola, Antoni Iwański z Rymanova, Samuel Rappaport z Komarna, Maier Rappaport z Zloczowa, Hersch Reich z Dobrzyńca, Pinkas Axelrad z Brodów, J. L. Stempler z Stanisławowa, Izrael Grossfeld z Wiednia.

SIEGARNIA Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie,

przyjmuje zamówienia na nowo ogłoszone Rostanda P-Aiglon. Cena we Lwowie kor. 4 hal. 20 z przesyłką na prowincyi 4 korony 65 halerzy.

POLOWANIE wydzierżawie niewielkie, lecz gdzie dobry zwierzostan, las lub zrab jest koniecznym i blisko stacyi kolejowej. Laskowo zgłoszenia z podaniem ceny dzierżawy, przyjmuje Lewandowski, Lwów Czarnieckiego 1. 2573

Zmiana lokalu!

Mam zaszczyt zawiadomić niniejszem Wielce Szan. Publiczność, że moja FABRYKA PAPIERÓW od lut 36 istniejąca w STANISŁAWOWIE, przy ul. Kazimierzowskiej, przeniosłem do domu 1. 664 przy ul. Belwederskiej z rogatką.

Posady i zajęcia. a) Poszukiwane.

KUCHARZ z dobrmi świadectwami szuka posady. Zgłoszenia „A. D.“ Pasaż Hausmana 9. 2666

Osoba młoda, lat 18, szatynka, bardzo przystojna i elegancka, poszukuje posady na prowincyi, do zarządu domu. Adres p.-r. „Kryzantyna“ Lwów. 2663

Poszukuję natychmiast umieszczenia do zarządu domu Wiadom. z grzeczności udzieli „Słowo Polskie“. 2658

Centralne Biuro nauczycielskie Biurońskie, Lwów, Rynek, dom Andryolego poleca nauczycielki niemieckiej i francuskiej, na czas wakacyj. 2668

Chłopca do praktyki poszukuje cukiernia Dez. Scholza w Przemyslu. 2555

Instytucya finansowa we Lwowie, poszukują na prowincyi zdolnych agentów handlowych za prowizją. Oferty pod cyfrą „245“ z podaniem dotychczasowego zajęcia do Biura dzienników Buchstaba we Lwowie. 2626

Przed pocztowo-telegraficzny, poszukuje zarządczyni na letnie miesiące. Zgłoszenia pod adresem: Urząd pocztowy w Rudgoszycy. 2631

Wychowanie i nauka. Nauki buchalterji systematycznej udziela w odrębnych kursach gremlinalnych Panom i Paniom L. E. Veltzé, Lwów, Krakowska 7. Wpisy przyjmuje codziennie od godz. 2 do 5 popołudnia.

Adwokat 2665

Srokowski we Lwowie, poszukuje koncypienta.

Poszukuje się krawcowy do domu prywatnego, znającej się bardzo dobrze na kroju i szyciu sukien. Wiadomość Biuro dzienników Buchstaba, ulica Karola Ludwika. 2673

APTEKA Sandanera w Dolinie poszukuje magistra farmacyi dobrze poleconego. Zgłoszenia tamże. 2674

POCZTA niereyalna poszukuje ekspedytora-telegrafisty praca dzienna, płaca do 50 koron, całe utrzymanie. Zgłosz. przyjmuje Redakcyja „Słowa pol.“ pod „Pocztmistrz“. 2676

W dolnych panien poszukuje je zaraz pracownia sukien damskich Głuchowskiej, Kochanowskiego 1 d.

W dolny pomocenik otrzyma korzystną posadę w handlu galanterji-drobniarstwo u Anton. Milewskiego w Samborze. Wymaga się dobrych referencyj. 2548

Instytucya finansowa

we Lwowie, poszukują na prowincyi zdolnych agentów handlowych za prowizją. Oferty pod cyfrą „245“ z podaniem dotychczasowego zajęcia do Biura dzienników Buchstaba we Lwowie. 2626

Mężczyzna z ukończoną buchalteryą, poszukuje posady we fabryce, lub jakimś przedsiębiorstwie, może złożyć kaucyę. Wiadom. pod „Posada“ p.-r. Lwów. 2627

Urząd pocztowo-telegraficzny, poszukuje zarządczyni na letnie miesiące. Zgłoszenia pod adresem: Urząd pocztowy w Rudgoszycy. 2631

Wychowanie i nauka.

Nauki buchalterji systematycznej udziela w odrębnych kursach gremlinalnych Panom i Paniom L. E. Veltzé, Lwów, Krakowska 7. Wpisy przyjmuje codziennie od godz. 2 do 5 popołudnia.

Oznaczona w r. 1894 najwyższą honorową nagrodą c. k. Ministerstwa handlu.

FABRYKA Szeligi Łyszkiewicza inżyniera we Lwowie ulica Św. Marcina liczba 29, poleca:

Asfalt w gorącym stanie do izolacji fundamentów, oraz do osuszania zawilgoczonych ścian w pomieszkaniach. Niszczy bezpowrotnie gorącym asfaltem — grzyb drzewny. Tekturę asfaltową ogniotrwałą do krycia dachów od 20 cent. za 1 m. Lak asfaltowy i Smotę dystylowaną bezwodną do konserwacji dachów i drzewa.

Elastyczne płyty izolacyjne. Fabryka wykonywa pokrycia dachów i reperacje swoimi robotnikami. Telefon nr. 250.

Fabryka Szeligi Łyszkiewicza, inżyniera w Lwowie poleca Dachy cementowe nie wymagające wzniesień dachowych, bez konserwacji i reparacji, wiecznej trwałości. 1795

„FLIRT“ Najlepsze tutki i bibułki w książeczkach „KRAJ“ z papieru Sassowskiego wyrobu S. W. Niemojowskiego we Lwowie. 35 Wszędzie do nabycia. 23



Hera-Prometheus Towarzystwo akcyjne dla produkcji karbidu i acetylenu WIEN I. Tegetthofstrasse nr. 1.

Dostarcza: Urządzeń do oświetlenia acetylenowego dla osób prywatnych i miast; wykończenie najzupełniej fachowe. 1642

Centralnych stacji miejskich już 8 w ruchu, razem około 15.000 palników. Postępowanie przy czyszczeniu D. R. P. Nr. 98.762 i 108.244 odpowiadające najostrejszym wymogom — a w praktyce z pomyślnym zastosowaniem skutkiem Calcium-Carbid tylko w najlepszej jakości z zagwarantowaną najwyższą produkcją gazu.

Ruchliwych zastępców poszukuje się wszędzie.



Wielki skład mój bilardów

kul i kijów bilardowych, polecam wszechstronnie. Z głębokim szacunkiem Maurycy Andrzejek fabryka bilardów Lwów, Skarbowska 43. 2056

Nowość dla Pań! Tylko za 8 zł. wyuczam sumiennie i uczciwie krój francuski, podług „Journalów“ FLORA szkoła kroju i szycia Jagiellońska 7. (róg 3 Maja) Sprzedają formy zakrętów, staników itp. Zamówienia z prowinicy odwrotną pocztą. 1799

FARBY POKOSTOWE zupełnie do użytku gotowe, na najlepszym pokoście tarte, szybko schnące, trwałe, do wszelkiego użytku w gospodarstwie, we wszystkich kolorach. Farby lakierowe szybko schnące, dające kolor szklisty połysk. Farby na dachy olejne i terowe. Lakiery, Pokosty. Pędzle i Szczotki do wszelkiego użytku. Tektury do pokrywania dachów. Ter gazowy i drzewny. Karbolineum. Farby do fasad i cementowe. Cement, Gips. Wapno hydrauliczne polecają najtaniej 2488 FRIEDRICH i BEACOCK Lwów, ulica Hetmańska 1. 4. (obok cukierni Wgo Grossa).

F. Kornecki i Sp. we Lwowie (Pasaż Hausmana). Magazyn towarów bławatnych poleca 2100 Płótna, chiffony, szyrtingi, chusteczki, ścierki, ręczniki itp. Kompletne wyprawy PO CENACH NAJNIŻSZYCH.

Prosimy raz spróbować, to wystarczy Prawdziwa wschodnia Fiali - Kawa figowa najlepsza i najzdrowsza, oraz najwydatniejsza. Fiali - Kawa figowa najlepsza domieszka do kawy. Za dobroć się gwarantuje. Dostać można wszędzie. Fabryka figowej kawy słodowej M. Fiali, Wiedeń, VI/2, Millergasse 20, założona w roku 1860. 24 We Lwowie u Jozefa Kampla, ul. Kollataja 1.

Ważne dla Pań! Tylko za 10 zł. wyczyć się można w 12 lekcyjach kroju francuskiego podgwarancyjnie w szkole kroju EUGENI WĘCKEROWEJ Lwów, ul. Chorzowiezyny 1. 5. II. p. drzwi 19. Po unikatowych cenach sprzedaje się formy na staniki, żakiety, poleryki, szlafroki itd. Przyjmuję się do skrojenia całej sukate, a na zamówienie do sfabrykowania i wyprobowania pod gwarancją najlepszej dokładności. Zamówienia z prowinicy uskutecznią się odwrotną pocztą, za podaniem ilości i rodzaju miary. 2396 Na konfekcyjne i kroje angielskie osobny kurs.

Pod kierownictwem Dr. Józefa Krysakowskiego b. asystenta Uniwersytetu lwowskiego i b. asystenta przy c. k. Zakładzie wodoleczniczym w Krynicy. 2637 ZAKŁAD WODOLECZNICZY w Brzuchowicach pod Lwowem wraz z pensjonatem, otwarty od 15-go maja. Wiadomości udzieli Zarząd lub dr. Krysakowski, Lwów Łyczakowska 4.

Nowy skład z fabryk angielskich i magazyn kół do jazdy i niemieckich sportowy Władysław Łukasiewicz Lwów, ul. Akademicka 26 poleca po najniższych cenach 2446 Sweatery Sztuce Pończochy Rękawiczki Paski, dzwonki Czapki Siodełka i torebki Latarki acetylen. Karbid w puszk. i na wagę Koszule dla turyst. Płaszcz gumowe Szlache Kasetki do napr. Cyklometry Warsztat reparacyjny. Lawn-Tennis, Croquet, Football.

ALEKSANDER KLIMKIEWICZ Lwów, Karola Ludwika 1. skład papieru przyborów do pisania RYSOWANIA i MALOWANIA poleca we wielkim wyborze 1935 najnowsze francuskie ozdobne papiery listowe Cartescorrespondances, Menus, itp., ogromny wybór kałamarzy i garniturów na biurka, albumów na fotografie i karty. wspaniały wybór ram i ramek do obrazów olejnych, stychów i heliografur — oraz PREMIJ Towarzystwa sztuk pięknych. Księgi handlowe i gospodarcze.

Drugi raz w życiu nie trafi się sposobność kupienia 300 sztuk potrzebnych przedmiotów za 3 kor. 60 h. 1 wspaniały pończochy zegarek i elegancki łańcuszek z 1 roczną pisemną gwarancją. 6 sztuk doskonałych chustek do nosa kolor. albo białych. Kolia na szyję z wspaniałymi perłami, najmodniejsza ozdoba dla dam. 1 piękny męski pierścień z imitowanym kamieniem — (także dla pań). 1 garnitur spinek do koszuli manszetów ze złota double z zamknięciem patentowym. 1 cygarniczka z bursztynem. 1 szczyryk. 1 pięknie pachnące mydełko toalet. 1 skórzana portmonotka. 1 kieszonkowe lusterko kies. 1 para kulezyków z ludzko naśladowanymi brylantami. 1 wieczny notes. 20 przyborów do korespondencji i jeszcze 200 różnych przedmiotów, które są w domu niezbędne gratis. Wszystkie te przedmioty wraz z zegarkiem, kosztują za pobraniem pocztowym tylko 3 kor. 60 h. Wysyłka z „Nowego krakowskiego Domu eksportowego“ F. Windisch Kraków X/ch. ND. Za przedmioty nie nadadzące się do zwrotu nie nadaje. 2637

Farby pokostowe uniejętnie sporządzone, na najlepszym prawdziwym lnianym pokoście tarte. Wszelką gwarancję przyjmuję na siebie co do trwałości tychże, utrzymując takowe we wszystkich kolorach. Do konserwowania i zabarwiania Nowość! Finktoral! Nowość! parkanów sztachet, ogrodzeń, belek Carbolineum prawdziwe Ter pogazowy i drzewny Tektury ogniotrwałe Szczotki do teru Cement i Gips Wapno hydrauliczne Konewki do gaszenia ognia Konewki do pojenia koni Hegary, trokary i przepychacze dla bydła Sól kamienna i glauberska Pasy do maszyn skórzane i konopne Spinki i klucze do tychże Weże i płyty gumowe Płyty i sznury asbestowe Konopie włoskie i krajowe Kroty do panewek Bawełna i klaki do czyszczenia Tłuszcze i oliwy do maszyn Olejarki szklane i blaszane.

Ceny stałe! 2599 HELLMANN KOHN i SYNOWIE pierwszorzędnym dom konfekcyjny ubrań męskich i dla chłopców LWÓW HOTEL FRANCUSKI. LWÓW PLAC MARYACKI 5.

Znakomity koniak francuski, kuracyjny odznaczony na Wystawie lwowskiej, cała flaszka \$50, pół flaszki 1 80, ćwierć flaszki 1 złr. — do nabycia tylko w handlu 2335 Leonarda Soleckiego Lwów, ul. Batorego 2. Filia: ulica Zielona 1. 4.

Poleca po niższych cenach niż wszelka konkurencja, ręcząc za dobroć towarów 2304 O. T. WINCKLERA SYN Lwów — Rynek I. 28. Lwów.

Sezon wiosenny i letni 1900. 1901 Prawdziwe berneńskie materye Odcinek 3-10 mtr. długi, wy-starczający na kompletny garnitur męski (surdut, spodnie, kamizelka) kosztuje tylko: fl. 2-75, 3-70, 4-80 z dobrej fl. 6-00 i 6-90 z lepszej fl. 7-75 z wybornej fl. 8-65 z jeszcze lepszej fl. 10.— z najlepszej Odcinek na czarny salonowy garnitur fl. 10, jakoteż materye na zarzutki, kostiumy dla turystów, najlepsze kangary etc. etc. wysyła po cenach fabrycznych zaszczytnie znana firma: SIEGEL-IMHOF w Bernie fabryczny skład sukna. Wzory gratis franco. — Dostawa wedle wzorów zagwarantowana. — Koryści, jakie P. T. kupujący u tej firmy odnoszą, są znaczne.

Najmocniejszy, najwyżej położony zdroj stalowy na łądzie stajm, najodpowiedniejszy zakład hydropatyczny Europy wschodniej przy ujściu Dorny do Złotej Bystrzycy. Sezon od 1 czerwca do 30 września Na ostatniej stacji kolejowej Kimpolung liczne okazje przy każdym pociągu. Teatr, koncerty, Lawn-Tennis, krokiet, Wycieczki w okolice wozem, końmi, tratwą. DORNA Bukowina 2400 Kąpiele w nowym, pomnikowym domu zdrojowym wydaje się wedle najnowszej metody, kuracye hydropatyczna przeprowadza wycieczony personal. Kuracya mleczna, żółtyczna i dyetetyczna. Mamy dom zdrojowy, eleganckie jadalnie, sale koncertowe, kawiarnie, pokoje do gier, sale bilardowe i muzyczne. Wodociąg, kanalizacya. Na zamówienie rezerwuje zarząd pokoje w hotelu kąpiel. Na za-pytanie w sprawach lek. odpowiada ces. r. dr. A. Loebel.